CENA ZŁOTYCH 5, WYDANIE A

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III GDAŃSK, CZWARTEK 24 MARCA 1949 R. Nr 82 (642)

Dziś w numerze:

PRZEMÓWIENIE PRZEWODNICZĄCEGO KOMITETU EKONOMICZNEGO RADY MINISTRÓW, HILAREGO MINCA NA ZAKOŃCZENIE KRAJOWEJ NARADY OSZCZĘDNOŚCIOWEJ str. 3

POŁOWY ZESPOŁOWE PRZYNIOSĄ ZNACZNIE LEPSZE REZULTATY str. 4

MASY PRACUJĄCE

przekroczą zadania oszczędnościowe na rok 1949

List do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

wysłany przez Krajową Naradę Oszczędnościową

OBYWATELU PREZYDENCIE!

Uczestnicy Krajowej Narady Oszczędnościowej, zebrani w Warszawie w dniach 20 i 21 marca br. zapewniają Cię Obywatelu Prezydencie, że dołożą wszelkich wysiłków, aby system oszczędzania, prawo ekonomiczne naszej gospodarki i niezbędny element budownictwa socjalistycznego, zapanował w całym naszym życiu gospodarczym, społecznym i państwowym.

W toku obrad przedstawiciele robotników, chłopów, inteligencji pracującej, przodownicy pracy, racjonalizatorzy procesów produkcyjnych — omówili dotychczasowe doświadczenie w dziedzinie ruchów współzawodnictwa pracy, wynalazczości robotników, ujawnili istniejące wypadki marnotrawstwa, krytykowali braki dotychczasowej pracy, nakreślali zadania na przyszłość.

Doszliśmy jednomyślnie do wniosku, że we wszystkich gałęziach naszej gospodarki narodowej, w działalności eksploatacyjnej przedsiębiorstw uspołecznionych, w administracji publicznej i w działalności inwestycyjnej, kryją się olbrzymie, niewykorzystane obecnie albo marnotrawione rezerwy. Racjonalne wykorzystanie rezerw pozwoli na przedterminowe wykonanie planów gospodarczych, a tym samym na znaczne przyśpieszenie rozwoju gospodarczego Polski, na szybsze podniesienie dobrobytu i kultury mas pracujących, na przyśpieszenie budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że po powrocie do naszych miejsc pracy, wszyscy dołożymy swych sił i energii, aby zobowiązania te stały się powszechne, aby klasa robotnicza, chłopi i inteligencja pracująca wzięli masowy, czynny udział w wielkim ruchu wprowadzenia stałego systemu oszczędzania, a więc dalszego rozwoju współzawodnictwa pracy i zapewnienia przedterminowego wykonania planu trzyletniego.

Zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że polskie masy pracujące potrafią nie tylko wcielić w czyn uchwały rządu o stałym systemie oszczędzania, ale także przekroczyć wyznaczone w tej uchwale zadania oszczędnościowe na rok 1949.

W ten sposób przyczynimy się do szybszego rozwoju naszej Ojczyzny, aby ją przekształcić w kraj bogaty i szczęśliwy.

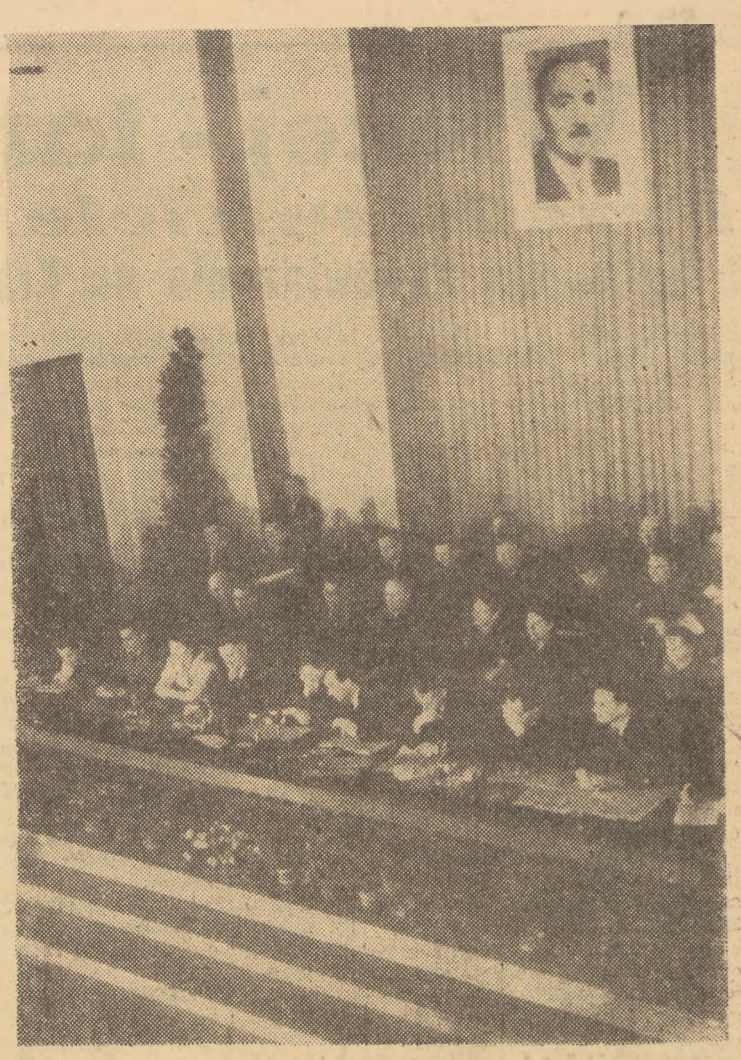

PREZYDIUM KRAJOWEJ NARADY OSZCZĘDNOŚCIOWEJ W WARSZAWIE.

Oszczędność dźwignią postępu gospodarczego

Streszczenie rezolucji Narady Krajowej

Do robotników i pracowników fabryk, kopalń, hut, transportu i wszystkich przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych. Do chłopów mało i średniorolnych, do pracowników biur, instytucji i urzędów, do ogółu ludności pracującej kraju wezwanie Krajowej Narady Oszczędnościowej, która się odbyła w Warszawie w dn. 20 i 21 marca 1949 r. — brzmią pierwsze słowa rezolucji, która przypomina następnie wielkie osiągnięcia uzyskane dzięki zdobyciu władzy przez lud pracujący, z klasą robotniczą na czele i dzięki gospodarce planowej.

Produkcja przemysłowa Polski przekroczyła już poziom przedwojenny, nasz transport kolejowy przewozi o 43 proc. więcej tonażu, niż przed wojną, również obroty portów kształtują się na poziomie wyższym od przedwojennego.

Rolnictwo nie rozwiązawszy jeszcze co prawda sprawy zaopatrzenia kraju w tłuszcze i białko zwierzęce, przekroczyło jednak w roku 1948 przeciętny poziom przedwojennej produkcji zbóż na głowę ludności.

WZROST REALNYCH ZAROBKÓW ŚWIATA PRACY

Ten szybki i silny rozwój produkcji we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej — czytamy dalej w rezolucji — umożliwił wydatną poprawę bytu mas pracujących, czego wyrazem jest systematyczny wzrost realnych zarobków świata pracy. Przeciętny realny dochód rodziny robotniczej kształtuje się dziś na poziomie wyższym, niż przed wojną.

Te osiągnięcia naszej ludowej gospodarki świadczą wybitnie o jej wyższości nad gospodarką krajów kapitalistycznych — stwierdza rezolucja.

Osiągnięcia te umożliwiają przejście od odbudowy do planowej rozbudowy sił wytwórczych kraju, wytyczonej przez plan gospodarczy na r. 1949 i przede wszystkim przez plan 6-letni. Dzięki realizacji tych planów Polska przekształci się ostatecznie w kraj przemysłowo-rolniczy.

Dzięki realizacji tych planów wzrośnie znacznie dobrobyt materialny najszerszych mas i stopień ich kultury.

Dzięki realizacji tych planów obecne pokolenie Polaków zbuduje w swoim kraju fundamenty ustroju socjalistycznego.

DOBROBYT MIAST I WSI

Ażeby osiągnąć jednak wielkie zamierzenia planu — podkreśla rezolucja — aby zbudować setki i tysiące nowych zakładów przemysłowych, domów mieszkalnych, szpitali, szkół, teatrów itp., aby uzbroić nasze rolnictwo w nowoczesną technikę — gospodarka Polska musi zmobilizować środki materialne.

Nagromadzenie środków materialnych odbędzie się u nas w sposób zasadniczo odmienny od kapitalistycznego. Nie w drodze wyzysku wsi, lecz — dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu — w drodze równoległego wzrostu dobrobytu zarówno w mieście jak i na wsi.

Nie przez wyzysk innych narodów, a przy szczerej współpracy gospodarczej z nimi.

I nie w drodze zaprzedania się, śladem burżuazji krajów Europy Zachodniej imperializmowi amerykańskiemu, lecz o własnych siłach, wspartych braterską pomocą potężnego Związku Radzieckiego.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Za szkalowanie Polski i jej sąsiadów

p. Chester Opal musi opuścić nasz kraj

Oświadczenie rzecznika MSZ

WARSZAWA (PAP). Rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, minister pełnomocny Wiktor Grosz, złożył wczoraj na konferencji prasowej następujące oświadczenie:

Rząd Polski oddawna obserwował z niezadowoleniem działalność placówki informacyjnej ambasady USA w Warszawie (USIS). Placówka ta powołana jest do tego, aby informować społeczeństwo polskie o życiu narodu amerykańskiego, podobnie jak odpowiednia polska placówka w USA informuje społeczeństwo amerykańskie wyłącznie o naszym życiu narodowym.

Niestety jednak USIS w Polsce wykracza systematycznie poza te ramy, pomimo licznych upomnień ze strony naszych czynników oficjalnych. Nie licząc się zupełnie z powszechnie przyjętymi zasadami taktownego przestrzegania praw gościnności, USIS, zamieniając się w zwykłą agencję prasową, usiłowała i usiłuje przemycić do polskiej opinii publicznej materiały, które nie mają nic wspólnego z życiem narodu amerykańskiego, służą zaś wyłącznie szkalowaniu zaprzyjaźnionych z Polską państw sąsiednich.

Ostatnio biuletyn USIS, wydawany w Polsce w języku polskim, pozwolił sobie nawet na poważny nietakt w stosunku do rządu polskiego, przy którym wydającą ten biuletyn ambasada jest akredytowana. Nie mogąc dłużej tolerować tego rodzaju brutalności, Rząd Polski był zmuszony do zażądania ,aby p. Chester Opal, pracownik dyplomatyczny ambasady USA w Warszawie, odpowiedzialny za ten biuletyn, opuścił Polskę.

Przestrzegając zawsze dobrych obyczajów dyplomatycznych, rząd Polski nie opublikował tej wiadomości zakomunikowanej tylko ambasadzie USA, jednakże kłamliwa, oszczercza kampania prasy i radia w Stanach Zjednoczonych, powołująca się na ambasadę USA w Warszawie, zmusza rząd do podania do wiadomości publicznej istotnych okoliczności wyjazdu p. Chester Opala z Polski.

* * *

Jak się dowiaduje PAP, p. Chester Opal w najbliższej przyszłości opuszcza Polskę.

Siły zwolenników pokoju

wzrastają z każdym dniem

Dwa tysiące delegatów weźmie udział w Kongresie Paryskim

PARYŻ (PAP). Biuro organizacyjne Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju ogłosiło komunikat, w którym stwierdza, że w obradach Kongresu weźmie udział około 2 tysięcy delegatów. 500 spośród nich będzie reprezentowało Francję.

PARYŻ (PAP). Do biura organizacyjnego Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju napływają w dalszym ciągu zgłoszenia udziału w kongresie ze wszystkich części świata. Ostatnio nadeszły wiadomości o następujących akcesach:

Francja: liczne organizacje lokalne związków zawodowych, związek b. kombatantów i związek kobiet francuskich, a także pojedyńczy działacze społeczni i kulturalni, w tej liczbie administrator skarbu państwowego i kawaler Legii Honorowej — Alphanderi.

Indochiny: zjednoczenie organizacji ludowych Vietnamu, w skład którego wchodzą m. in. stowarzyszenie kobiet, związek młodzieży, związek studentów, organizacje chłopskie i rzemieślnicze, organizacje wyznaniowe katolików i buddystów. Zjednoczenie to reprezentuje ogółem 11 milionów mieszkańców Vietnamu.

Ameryka Południowa: przewodniczący związków zawodowych Ameryki Łacińskiej Lombardo. Toledano oraz sekretarz generalny brazylijskiej partii komunistycznej Louis Prestes, który oświadczył, że naród brazylijski solidaryzuje się z narodami ZSRR i krajów demokracji ludowej, walczącymi niezłomnie w obronie pokoju.

Stany Zjednoczone: Nowa grupa wybitnych działaczy społecznych i kulturalnych, w tej liczbie historyk i pisarz L. Schuman, prof. Fairchild, dziennikarz Steel, pianista Lew, rabin Cohen i inni.

Norwegia: Uczestnicy Kongresu Wrocławskiego — pisarz Heibert i dyrektor teatru Nilsen oraz prof. Gleditsh, architekt Boysen i inni.

Mongolska Republika Ludowa: Grupa wybitnych uczonych i profesorów oraz Stowarzyszenie Młodzieży Mongolskiej.

Albania: Związki zawodowe.

Węgry: Ludowe Stowarzyszenia Młodzieży.

Bułgaria: Związek Kobiet.

Rząd USA boi się prawdy

Departament Stanu uniemożliwia udział czołowych przedstawicieli intelektualistów brytyjskich, włoskich, francuskich i poł. - amerykańskich

w Kongresie Pokoju

NOWY JORK (PAP). Departament stanu odmówił względnie unieważnił wizy dla intelektualistów brytyjskich, francuskich, włoskich i południowoamerykańskich, którzy pragnęli wziąść udział w konferencji pokoju w Nowym Jorku.

Słynny astronom SHAPLEY złożył w departamencie stanu protest przeciwko niesłychanemu postępowaniu dep. stanu, usiłującemu storpedować Kongres Pokoju. Shapley zaznaczył, że decyzja departamentu stanu oznacza kompromitację narodu amerykańskiego w oczach całego świata oraz godzi w przyjazne stosunki między narodem amerykańskim a narodami innych krajów.

TOMASZ MANN skierował do prof. Shapley'a list otwarty, w którym wyraża swe głębokie oburzenie z powodu decyzji departamentu stanu.

Tomasz Mann, któremu stan zdrowia nie pozwala na przybycie z Kalifornii do Nowego Jorku, przesłał swoje przemówienie, które będzie odczytane przez jego córkę — Erikę Mann.

LONDYN (PAP). W kołach intelektualistów angielskich panuje wzburzenie z powodu unieważnienia wiz wybitnym uczonym brytyjskim, którzy zamierzali udać się na kongres pokoju do Nowego Jorku. Podkreśla się, że osoby, którym Stany Zjednoczone odmówiły wiz wjazdowych, reprezentują najlepsze tradycje nauki angielskiej. Przypomina się równocześnie ich duże zasługi w okresie wojny. Prof. Bernall był jednym z autorów planu inwazji aliantów w roku 1944.

OLAF STAPLEDON oświadczył na konferencji prasowej, że postępowanie departamentu stanu jest skandaliczne. Nieudolne postępowanie władz amerykańskich świadczy o tym, że Stany Zjednoczone przeżywają bardzo niebezpieczny okres, a rząd amerykański obawia się prawdy. Tylko tym można tłumaczyć fakt, że departament stanu stosuje tego rodzaju metody.

PARYŻ (PAP). Podano tu do wiadomości, że ambasaad amerykańska w Paryżu odmówiła wiz wjazdowych do USA intelektualistom francuskim ks. BOULIER, poecie ELUARDOWI i przewodniczącej stowarzyszenia kobiet francuskich — COTTON, którzy mieli udać się na konferencję intelektualistów amerykańskich w sprawie pokoju.

Paul Eluard złożył w związku z tym deklarację, w której podkreślił, iż bierze udział w akcji pokojowej intelektualistów, aby przeciwstawić się działalności podżegaczy wojennych, której wyrazem jest m .in. pakt atlantycki. Wskazał on na to, że odmowa wydania wiz przez departament stanu zbiegła się z decyzją rządu francuskiego umożliwiającą każdemu obywatelowi amerykańskiemu wjazd na terytorium francuskie bez żadnych wiz.

„L'Humanité" w komentarzu do odmowy departamentu stanu zaznacza, że Amerykanie pragnęli w ten sposób upokorzyć Francję. Odmowę tę, które jest obelgą dla Francji, umożliwiła służalczość rządu francuskiego. Rząd Queuille'a nie zapewnił należytej opieki własnym obywatelom, a'e za to zezwolił Amerykanom na przyjazd do Francji bez wiz.

Dziennik zwraca uwagę na to, że departament stanu udzielił wiz delegatom intelektualistów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Jest to dowód, że kraje te potrafiły zapewnić poszanowanie swych obywateli.

„Odpowiedzią na zniewagę wyrządzoną trzem Francuzom — konkluduje pismo — będzie Światowy Kongres Zwolenników Pokoju w Paryżu".

Deklaracja

intelektualistow radzieckich

BERLIN (PAP). W drodze na konferencję pokojową intelektualistów amerykańskich w Nowym Jorku zatrzymała się tu delegacja intelektualistów radzieckich ze znanym pisarzem Fadiejewem i wybitnym kompozytorem Szostakowiczem na czele.

Delegaci radzieccy spotkali się w domu kultury radzieckiej z wybitnymi przedstawicielami niemieckiej nauki, kultury i sztuki.

Forpoczta

obrońców pokoju

Dziś odbywa się w Warszawie krajowa narada poświęcona Kongresowi Obrońców Pokoju w Paryżu. Na naradzie tej będzie reprezentowane całe demokratyczne społeczeństwo polskie, które solidarnie pragnie wystąpić w obronie pokoju, przeciwko awanturniczej polityce imperialistów. Delegacja, która zostanie wybrana na dzisiejszej naradzie, będzie godnie reprezentowała Polskę na Kongresie Paryskim, na który przybędą przedstawiciele 200 milionów ludzi, miłujących pokój.

Polska — niezwykle żywo odpowiedziała na apel intelektualistów. Już na drugi dzień po ogłoszeniu odezwy międzynarodowego komitetu łączności największe organizacje: KCZZ i Liga Kobiet, zrzeszające miliony członków, zgłosiły akces do Kongresu Paryskiego. Po nich zadeklarowały zgłoszenia wszystkie niemal organizacje. Całe społeczeństwo podjęło apel paryski. Te masowe zgłoszenia są dowodem, że społeczeństwo polskie zrozumiało, iż nie wystarczy być zwolennikiem pokoju, ale należy jak najbardziej wzmocnić cały obóz, walczący o utrwalenie pokoju. Świadomość ta coraz głębiej dociera do polskiego społeczeństwa. Od chwili zakończenia wojny pod przewodnictwem klasy robotniczej lud polski z przyjacielską pomocą Związku Radzieckiego na gruzach zniszczeń rozpoczął bohaterską pracę odbudowy, pracę, która już w samym określeniu zawierą prawdziwą, niekłamaną treść pokoju. Wkład polskiego świata pracy w utrwaleniu pokoju stale się powiększa. Przez konstruktywną pracę, przez wzmożenie wysiłków, akcję współzawodnictwa pracy, a obecnie przez wydanie walki marnotrawstwu, przez stałe, konsekwentne dźwiganie naszego kraju — stajemy się jednocześnie budowniczymi pokoju i jego bojownikami.

Mamy prawo do słusznej dumy, że polski Wrocław stał się kolebką światowego ruchu pokoju. Pamiętamy jednak, że nie byłoby polskiego Wrocławia bez zwycięstwa Związku Radzieckiego nad faszyzmem i że nie moglibyśmy w pokoju pracować nad odbudową i rozbudową naszego państwa bez oparcia o Związek Radziecki. Mówiąc, że Wrocław jest kolebką ruchu pokoju, musimy zawsze pamiętać, że stolicą pokoju świata jest Moskwa.

Witamy dzisiejszą naradę krajową z najgłębszym poczuciem pewności, że po stronie obozu pokoju jest siła materialna i siła moralna.

Więcej - taniej - szybciej

Przedstawiciele klasy robotniczej zgłaszają zobowiązania na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej

WARSZAWA PAP. Po południową część poniedziałkowej dyskusji otworzył Min. dr Jędrychowski, udzielając głosu przedstawicielowi powszechnej organizacji „Służba Polsce" ppłk. Sawickiemu.

Zaznaczył on, że — obok ZMP — SP odgrywa poważną rolę we wdrażaniu do oszczędnej gospodarki młodzieży polskiej, która w liczbie 1.100 tysięcy znajduje się w szeregach tej organizacji. Młodzież SP wychowywana jest w poczuciu współodpowiedzialności za odbudowę kraju, za wykonanie planu 3-letniego oraz planu budowy podstaw socjalizmu.

Podczas przemówienia ppłk. Sawickiego przybył na salę Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, witany oklaskami przez uczestników narady.

PRZEMYSŁ BAWEŁNIANY

Następnym mówcą był ob. Zasadziński, przewodniczący Rady Zakładowej PZPB nr 1 w Łodzi.

Na zebraniu całej załogi fabrycznej jednomyślnie uchwalono zobowiązanie przekroczenia rocznego planu i osiągnięcia znacznych oszczędności. W rezolucji swej robotnicy PZPB Nr 1 zobowiązują się wykonać plan produkcyjny zakładu przedterminowo do 3 grudnia br. Na sali zrywają się oklaski.

LEŚNICY

O metodach i środkach uzyskania oszczędności w gospodarce leśnej mówił następnie inż. Siwiński ,dyr. Lasów Państwowych okręgu białostockiego. W okręgu tym przeprowadzi się mechanizację robót. Za uzyskane oszczędności zamierza się zalesić dodatkowo 31 tysięcy ha. Plan przewiduje lepsze wykorzystanie drewna i ograniczenie materiału opałowego do 18 proc.

GÓRNICY

Z uwagą wysłuchano krótkiego, lecz pełnego troski o jak najbardziej oszczędną gospodarkę, przemówienia posła Nieszporka, Przewodniczącego Centralnego Związku Górników.

Wielkim zadaniem oszczędnościowym jest wciąż jeszcze niedość konsekwentna walka z absencją (opuszczaniem pracy). Poza tym mówca cytuje fakty marnotrawstwa maszyn, które na jednych kopalniach leżą nieraz bezczynnie, gdy potrzebne są gdzie indziej.

Wśród burzliwej owacji ob. Nieszporek kończy swe przemówienie zapewnieniem, że górnicy, którzy dotąd zawsze przodowali, nie dadzą się pobić i w walce o oszczędność.

WŁÓKNIARZE

Dyrektor Naczelny Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego ob. Wende stwierdził, że wysiłki oszczędnościowe tej gałęzi przemysłu państwowego pójdą przede wszystkim w kierunku podniesienia wydajności włókna. Drugim ważnym źródłem oszczędności będzie zmniejszenie procentu odpadków w przędzalniach. Roczna wartość zaoszczędzonego surowca sięga 2,5 miliarda zł, pozwoli to wykonać dodatkowo w br. 16 milionów metrów tkanin.

Roczny plan produkcyjny wykonany będzie przedterminowo.

SPÓŁDZIELNIE MLECZARSKIE

O możliwości i planach oszczędnościowych spółdzielczości mleczarsko-jajczarskiej mówił następnie mgr F. Ilczuk z Centralnej Spółdz. Ml.-Jajczarskiej. W tej gałęzi spółdzielczości, która planuje skup 60 proc. całkowitej podaży mleka i 80 proc. — jaj, główny nacisk, w celu uzyskania oszczędności i dodatkowych efektów gospodarczych, położy się na upowszechnienie metod racjonalnego żywienia bydła oraz na skrócenie drogi produktu do konsumenta. Plan oszczędnościowy wynosi 625 mil. zł.

Ob. Rudny, kierownik magazynu w Fabryce Sztucznego Jedwabiu, mówi o bolączkach swego Zakładu Pracy.

POCZTOWCY

Następnie na trybunę wychodzi wiceminister Poczt i Telegrafów, ob. Lipiński.

Po przedstawieniu dotychczasowych osiągnięć oszczędnościowych i organizacyjnych poczty — mówca stwierdza, że Ministerstwo Poczt i Telegrafów włączając się do ogólnonarodowej akcji postawiło sobie następujące zadania: przede wszystkim zracjonalizować własną gospodarkę na każdym odcinku, a następnie ułatwić zracjonalizowanie gospodarki tym gałęziom życia, których działalność zależna jest od sprawnego funkcjonowania aparatu pocztowo - telekomunikacyjnego.

CHŁOPI

Wójt gminy Zagożdż (woj. kieleckie) ob. Wilk stwierdził, że odbywająca się narada oszczędnościowa daje chłopom wiele wskazówek, które będą stosowali w codziennym życiu wsi.

Wiemy — stwierdza mówca — że robotnicy dopomogą masom wiejskim, które tak długo tkwiły w zacofaniu, trzymane w ciemnocie przez kapitalistów i obszarników.

Mówca apeluje o jak najszybsze unowocześnienie metod produkcji rolnej, o dostarczenie nowoczesnych maszyn, które ułatwiłyby pracę. Potrzebna jest również pomoc w wydźwignięciu mas chłopskich na wyższy poziom naukowy i kulturalny.

MURARZE

Ob. Stasiak, murarz — racjonalizator, zatrudniony przy budowie fabryki w Warszawie, opowiada o pracy zespołów specjalnych .

W imieniu załogi, pracującej przy budowie, ob. Stasiak deklaruje szereg zobowiązań, które doprowadzą do wykonania budynku fabrycznego na dzień 22 lipca br., tj. o 78 dni wcześniej niż planowano.

KOLEJARZE

Następnym mówcą jest ob. Zachara, kolejarz, przodownik pracy okręgu szczecińskiego. Zgłasza on w imieniu kolejarzy węzła szczecińskiego następujące zobowiązanie: kolejarze węzła szczecińskiego zobowiązują się wykonać plan roczny do dnia 31 października br., tj. w ciągu 10 miesięcy.

Ob. Filonowicz — przedstawiciel pracowników Poczt i Telegrafów okręgu olsztyńskiego, przytacza liczne przykłady usprawnienia organizacji pracy. Dzięki temu, np., że pracownicy poszczególnych placówek pocztowych, którzy nie mogą być wykorzystani w ciągu całego czasu służby pełnią funkcje listonoszy, zyskano w okręgu 52 dodatkowych listonoszy.

W imieniu pracowników dyrekcji olsztyńskiej ob. Filonowicz deklaruje zaoszczędzenie około 100 milionów zł w ciągu roku bież.

METALOWCY

Ob. Akerman — przedstawiciel Zjednoczenia Metali Niezależnych stwierdza, że konferencja partyjna wszystkich podstawowych organizacji partyjnych tego zjednoczenia zainicjowała poważne zobowiązania na rb. podjęte przez załogi poszczególnych przedsiębiorstw. M. in. postanowiono wyprodukować 17 tys. ton blendy ponad plan, 9 tys. ton cynku, 10 tys. ton kwasu siarkowego.

CHEMICY

Dyrektor fabryki chemicznej Boruta w Zgierzu — Smolarski omawia problem szkolenia kadr, a następnie w fachowy sposób wskazuje na źródła oszczędności w przemyśle chemicznym.

W imieniu załogi „Boruta" ob. Smolarski wzywa wszystkie zakłady przemysłu chemicznego do rywalizacji w akcji oszczędnościowej i do przyśpieszenia wykonania planu 3-letniego.

Po krótkiej przerwie w obradach wstępuje na trybunę witany długotrwałymi oklaskami, przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, minister Hilary Minc, który podsumowuje dyskusję. (Przemówienie podajemy osobno).

Po przemówieniu ministra Minca przewodniczący odczytuje telegram nadesłany na naradę przez załogę huty „Pokój". Telegram brzmi:

„Załoga huty „Pokój" zgromadzona na nadzwyczajnym zebraniu w dniu 21 marca br. wita Krajową Naradę Oszczędnościową, solidaryzuje się z uchwałami Narady i zgłasza swój współudział w wykonaniu tych uchwał. Zobowiązujemy się zaoszczędzić: w r. 1949 — 1 miliard zł., wykonać plan produkcyjny do 15 grudnia br. oraz dać krajowi 20 tys. ton stali ponad plan.

NIECH ŻYJE RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ.

NIECH ŻYJE PREZYDENT BOLESŁAW BIERUT".

Telegram huty „Pokój" przyjęto entuzjastycznymi oklaskami.

Następnie poseł Blinowski odczytuje projekt rezolucji Krajowej Narady Oszczędnościowej. (tekst podajemy na str. 4.) Rezolucję przyjmują uczestnicy narady burzliwymi, długotrwałymi oklaskami.

W imieniu prezydium poseł Ochab zgłasza projekt depeszy do Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta. Tekst depeszy aprobują zebrani burzą oklasków.

Zamykając naradę, przewodniczący KCZZ Ochab życzy uczestnikom sukcesów w codziennej pracy dla dobra klasy robotniczej, dla dobra mas pracujących, dla zwycięstwa wielkiej sprawy socjalizmu w Polsce i na całym świecie.

Rozbrzmiewa potężna pieśń proletariatu — „Międzynarodówka".

Ogólnokrajowa Narada Oszczędnościowa została zakończona.

Po naradzie oszczędnościowej

Podsumowanie wyników obrad Krajowej Narady Oszczędnościowej prowadzi przede wszystkim do wniosków, że w najszerszych masach pracowniczych wykształcił się i kształtuje się w dalszym ciągu nowy, socjalistyczny stosunek do pracy, do produkcji i do dobra społecznego, uformowana została sylwetka nowego gospodarza, który pracując dla siebie rozumie, że każde marnotrawstwo przynosi szkodę całemu 24-milionowemu narodowi polskiemu.

Z tej postawy wyrasta zrozumienie znaczenia metody oszczędzania dla dalszego rozwoju gospodarki socjalistycznej. Sama zaś oszczędność przestaje być funkcją mechanicznych skreśleń, a staje się codziennym prawidłem rozwijającej się gospodarki narodowej.

W przemówieniu, podsumowującym wyniki konferencji, min. H. Minc zwrócił uwagę na fakt, że masowe zobowiązania oszczędnościowe poszczególnych zakładów fabrycznych, jakie wpłynęły na tę salę obrad, nie mówią już tylko o samej sprawie powiększenia produkcji. Mówią, że należy produkować więcej, taniej, i oszczędniej. Wypowiadamy walkę wszelkiego rodzaju marnotrawstwu, które krzywdzi całą naszą gospodarkę narodową i nierzadko stanowi formę walki klasowej, jaką prowadzi reakcja z państwem ludowym.

Podkreślił tow. min. H. Minc znaczenie wynalazczości, nowatorstwa i talentów organizacyjnych robotnika polskiego, apelując przy tej okazji do inteligencji technicznej, aby przez swój bałwochwalczy stosunek do techniki świata kapitalistycznego nie popadła w skłonność do lekceważenia twórczych talentów narodu polskiego.

Na przykładzie wspaniałego rozwoju techniki w Zw. Radzieckim udowodnił tow. min. H. Minc jak wielkie znaczenie dla postępu technicznego w gospodarce socjalistycznej posiada wynalazczość robotnicza i nowatorstwo .

Na naradzie oszczędnościowej zrodziła się nowa kolejność w szeregowaniu zasłużonych dla kraju pracowników. W pierwszym rzędzie postawimy mistrzów oszczędności, otoczymy ich pracę należytą opieką, aby mogli rozwijać swoje talenty z jak największym pożytkiem dla kraju. Od nich uczyć się będziemy jak należy oszczędzać w gospodarce socjalistycznej.

Wreszcie konferencja zapoczątkowała wykrywanie licznych nie wyzyskanych dotąd rezerw gospodarczych, dając hasło i wskazania wszystkim ludziom pracy, jak należy walczyć z marnotrawstwem i wprowadzać oszczędność na terenie własnych zakładów pracy, aby walka o przedterminowe wykonanie planu 3-letniego i przekroczenie następnych planów oszczędnościowych na 1949 r. została przeprowadzona zwycięsko.

Zadaniem organizacji partyjnych będzie jak najszersze spopularyzowanie dorobku narady oszczędnościowej i zmobilizowanie najszerszych mas pracujących, aby szli za przykładem mistrzów oszczędności.

DO MŁODYCH

Na prośbę redakcji „Głosu Młodych", w związku z Międzynarodowym Tygodniem Młodzieży Demokratycznej, wielu działaczy politycznych i społecznych Wybrzeża nadesłało swe wypowiedzi.

Dziś wypowiada się:

Sekretarz KW PZPR tow. WITOLD KONOPKA

Kim chcesz być chłopcze, dziewczyno? Wykwalifikowanym robotnikiem, którego ręce tworzą cuda? Sławnym rolnikiem, który z hektara ziemi wydobywa więcej niż inni? Szanowną nauczycielką? Dobrym majstrem, technikiem, inżynierem? Sławnym marynarzem, lotnikiem, sportowcem?

Kim chcesz być, tym będziesz, jeżeli starczy twej woli, pilności, wytrwałości.

Pokolenie, do którego my należymy, wzrastało w warunkach masowego bezrobocia. Bardzo trudno było robotnikowi „urządzić" swego syna w fabryce. Bardzo trudno było młodemu chłopcu założyć własną rodzinę, szczególnie, jeżeli wypadało dzielić na części małorolną gospodarkę ojca. Dla młodzieży robotniczej i chłopskiej nie było praktycznie dostępu do szkół średnich i wyższych.

Polska Ludowa otwiera drogę młodzieży do pracy, do nauki, do sławy. Ta droga będzie coraz to bardziej dostępna dla szerokich rzesz. Niedawno zakończyliście V etap młodzieżowego wyścigu pracy. Spodziewamy się teraz nowego wysiłku z waszej strony

Uczcie się od starszych przodowników pracy, od postępowych świadomych robotników i chłopów! Poznawajcie to wszystko, czego nauczyło ich bogate doświadczenie walki! Oni przeżyli ciężkie lata zacofania naszego kraju, lata rządów kapitalistycznych, spowodowaną przez nie klęskę 1939 i lata hitlerowskiej niewoli. Oni wywalczyli i budują Polskę Ludową, ojczyznę, w której poraz pierwszy młodzież polska może sięgać po lepsze życie.

Ale szanujcie wszystko wielkie i dobre, co przekazują wam ojcowie, — odrzucajcie spleśniałe przesądy, które czepiają się was młodzi, usiłują was zatrzymać na drodze do szczęścia! Nie słuchajcie tych, którzy chcą was oderwać od postępowej gazety, dobrej książki, od pracy i nauki. Nie ustępujcie im! Wy jesteście młodzi, a oni pełni bezsilnej złości w stosunku do nowego życia, do nowej Polski.

Są na świecie siły, które chcą was pozbawić możności nauki, rozwoju, które chcą was użyć do nowych zbrodni wojennych w służbie imperializmu. Umocnijcie swą jedność międzynarodową! Stańcie zwarcie w szeregach tych, na czyich sztandarach wypisane są hasła pokoju i wolności narodów, hasła demokracji i socjalizmu.

W szeregach waszych organizacji, w szeregach ZMP i ZAMP-u, ZHP i SP szukajcie drogi do lepszego jutra, u boku klasy robotniczej, walczącej o zbudowanie silnej i pięknej Polski socjalistycznej.

W walce o pokój i postęp

Manifestacja młodzieży Wybrzeża na cześć Tygodnia ŚFMD

23 bm. o godz. 16-ej odbyła się w Teatrze Wielkim w Gdańsku uroczysta Akademia zorganizowana przez Zarząd Wojewódzki i Miejski ZMP z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży Demokratycznej.

W Akademii wzięli udział przedstawiciele młodzieży Wybrzeża ze szkół średnich i wyższych, z fabryk, ze wsi, przedstawiciele „SP", Odrodzonego Harcerstwa, młodzież niezorganizowana oraz przedstawiciele partii politycznych, zakładów pracy, wojska i władz administracyjnych. Wielka sala Teatru we Wrzeszczu udekorowana emblematami ŚFMD i hasłami zapełniona była do ostatniego miejsca.

„Koleżanki i koledzy — powiedział w zagajeniu przewodniczący Z. M. ZMP Tadeusz Głodowski — postępowa młodzież świata obchodzi w tym roku swój tydzień pod znakiem wzmożonej walki o pokój i lepszą przyszłość młodego pokolenia".

Sekretarz Generalny Zarządu Gł. ZMP ob. poseł Motyka w obszernym referacie nawiązał do chlubnych tradycji KZMP — radykalnej organizacji młodzieżowej, walczącej w okresie międzywojennym o ustrój sprawiedliwości społecznej. Mówca podkreślił szczególnie silnie znaczenie wspólnej walki młodzieży całego świata o pokój.

„ZMP jest częścią składową ŚFMD, razem możemy lepiej kontynuować nasze zamierzenia na drodze, jaką wytyczyła sobie cała postępowa młodzież świata" — powiedział poseł Motyka.

Na ręce prezydium Akademii wpłynęła od zorganizowanej młodzieży Wybrzeża przeszło 40 rezolucji. Przesłane one będą do Paryża do Głównej siedziby ŚFMD.

Po uchwaleniu rezolucji wyrażającej pragnienie pokojowej współpracy wszystkich narodów, oraz po odczytaniu żądań natychmiastowego zaprzestania wojny w Indonezji, wycofania anglo-amerykańskich wojsk z Grecji, oraz wypuszczenia na wolność aresztowanej młodzieży holenderskiej, która odmówiła udziału w wojnie imperialistycznej, prowadzonej przez rząd Holandii — odbyła się część artystyczna akademii.

W godzinach wieczornych młodzież uformowała pochód do pomnika Czołgistów w Al. Rokossowskiego.

Narada prasowa w KC PZPR

21 bm. odbyła się w Komitecie Centralnym PZPR narada redaktorów prasy partyjnej. Referaty o sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej wygłosili tow. Jakub Berman i tow. Aleksander Zawadzki. Tow. Jerzy Borejsza informował o przygotowaniach do Kongresu Zwolenników Pokoju w Paryżu.

Na naradzie omówiono bieżące zadania prasy, sprawę zorganizowania współzawodnictwa pracy wśród dziennikarzy oraz podsumowano wyniki stosowania nowej umowy zbiorowej dziennikarzy.

Zwycięstwo partii komunistycznej w wyborach kantonalnych we Francji

PARYŻ (PAP). W wyborach kantonalnych, które odbyły się w ubiegłą niedzielę we Francji, partia komunistyczna odniosła zdecydowane zwycięstwo nad innymi partiami i ugrupowaniami politycznymi. Jak wykazują oficjalne wyniki, uzyskała ona 23,54 proc. ogółu głosów i zwiększyła swój stan posiadania w 43 okręgach. W porównaniu z wyborami kantonalnymi w roku 1945, zdobyła ona nowych 135.000 głosów.

Natomiast, jak podkreśla prawie cała prasa francuska — wybory te zadały druzgocący cios partiom rządowym. Partia socjalistyczna straciła blisko pół miliona głosów, MRP zaś blisko ćwierć miliona. RPF, która skupiła wokół siebie najskrajniejszą reakcję, uzyskała tylko 17 proc. głosów.

Prawicowa prasa francuska zmuszona była przyznać, że partia komunistyczna jest pierwszą partią Francji.

Zadania zostaną przekroczone

Dokończenie rezolucji Narady Warszawskiej

Wewnątrz naszej gospodarki kryją się potężne ,niewyzyskane rezerwy. Nie wyzyskujemy dotąd w pełni dnia roboczego i tracimy w ten sposób miliony złotych rocznie.

Częste są jeszcze postoje. Nasze maszyny i urządzenia nie pracują jeszcze na pełnym obciążeniu, a czas ich wyzyskania nie osiąga często nawet 50 proc.

Produkujemy, a zwłaszcza budujemy zbyt wolno, zamrażając w ten sposób wielkie środki finansowe.

Wydajność pracy w naszych zakładach jest nierzadko niższa niż przed wojną.

Nagminne są wypadki nadmiernego zużycia surowców i materiałów pomocniczych, węgla i energii elektrycznej.

W setki tysięcy ton, miliony metrów i sztuk gotowego towaru i półfabrykatów urasta corocznie ilość odpadków i braków w naszym przemyśle, transporcie i rolnictwie.

Ogromne sumy traci nasza gospodarka na skutek wielkiej ilości produkcji niższych gatunków i złego magazynowania towarów..

Aparat administracyjny państwa i samorządu, który przy władzy robotników i chłopów winien być tani i sprawny, wciąż jeszcze kosztuje nas zbyt drogo z powodu przerostów biurokratycznych.

TWÓRCZA INICJATYWA MAS

Nie zawsze dobrze i właściwie wykorzystujemy wielki kapitał umiejętności robotników, techników, inżynierów i uczonych.

Nie wyzyskujemy dotychczas należycie twórczej inicjatywy tysięcy racjonalizatorów i wynalazców spośród klasy robotniczej i inteligencji pracującej.

Wykorzystać te ogromne rezerwy dla realizacji planów dobrobytu i budowy fundamentów socjalizmu — oto centralne zadanie stojące dzisiaj przed nami w dziedzinie gospodarczej — stwierdza rezolucja.

Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wskazał jasno jak wykonać to zadanie.

Podejmując inicjatywę Kongresu Rada Ministrów uchwaliła jako zadanie na rok 1949 osiągnięcie co najmniej 115 miliardów zł. oszczędności.

Realizacja tego zadania umożliwi nam:

1) rozszerzenie produkcji towarowej masowego spożycia,

2) zbudowanie dodatkowej ilości osiedli robotniczych, urządzeń socjalnych i kulturalnych,

3) wzmocnienia waluty.

4) przyśpieszenie realizacji naszych planów.

O PRZEDTERMINOWE WYKONANIE PLANÓW PRODUKCYJNYCH

Zadanie to może i powinno być wykonane i przekroczone. Świadczy o tym doświadczenie Czynu Kongresowego oraz cały dotychczasowy dorobek bohaterskiego ruchu współzawodnictwa pracy.

Robotnicy, technicy, inżynierowie, pracownicy biur, instytucji i urzędów!

Krajowa Narada Oszczędnościowa wzywa was do walki o przedterminowe wykonanie planu i realizacji zadań oszczędnościowych na rok 1949. Rozszerzymy w tym celu ruch współzawodnictwa i wzniesmy go na wyższy poziom. Niechaj każdy zakład, oddział, brygada, każdy pracownik podejmą konkretne, ujęte w cyfry i terminy zobowiązania, które zapewnią krótsze terminy wykonania państwowych planów i większe, od zaplanowanych przez państwo, oszczędności ciągłą, rytmiczną i równomierną pracę zakładów produkcyjnych, podniesienie jakości, oszczędność surowca, opału, energii, zmniejszenie procentu odpadków, skrócenie postoju maszyn itp.

Wzmocnijmy świadomą dyscyplinę pracy, właściwą wolnemu wytwórcy i współgospodarzowi w zakładzie. Rozwijając ruch współzawodnictwa w pełni i celowo wykorzystajmy wszystkie środki, przyznane na podniesienie bezpieczeństwa i higieny pracy, ulepszajmy pomieszczenia i warsztaty pracy, w których pracownik przebywa.

Za przykładem załóg hut „Kościuszko" i „Ostrowiec", kolejarzy węzła poznańskiego oraz innych zakładów, które podjęły na naradzie uroczyste zobowiązania oszczędnościowe organizujmy potężny, powszechny ruch współzawodnictwa.

To będzie nasz wkład w umocnienie frontu pokoju i nasza odpowiedź tym, którzy drogą nacisku i dyskryminacji gospodarczej usiłują zahamować nasz marsz po drodze postępu i dobrobytu.

NIECH ŻYJE MASOWE WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY.

NIECH ŻYJE BUDOWNICTWO SOCJALISTYCZNE.

NIECH ŻYJE POLSKA LUDOWA.

PLANOWA OSZCZĘDNOŚĆ
to droga do dobrobytu i potęgi kraju

Przemówienie przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów Hilarego Minca
na zakończenie Krajowej Narady Oszczędnościowej

Towarzysze i Obywatele!

Sądzę, że będzie wskazanym rozpatrywać naszą dzisiejszą naradę i wyniki przez nią osiągnięte na tle pewnej ogólnej charakterystyki sytuacji gospodarczej w naszym kraju.

Jeżeli spróbować dać ogólną charakterystykę obecnej sytuacji gospodarczej w naszym kraju, to przede wszystkim należałoby dać odpowiedź na pytanie, **jakie wyniki osiągnęliśmy w rezultacie przeprowadzonej w styczniu reformy płac i reformy norm.**

Jak wiadomo przeprowadzona w styczniu reforma płac i norm była przedsięwzięciem bardzo trudnym. Należało grutownie zmienić przestarzały i zabagniony system płac. Należało zrewidować i ustalić na nowo tysiące i dziesiątki tysięcy norm. Należało równocześnie przeprowadzić pewne istotne zmiany w układzie cen i znieść system zaopatrzenia katrkowego.

W ten sposób należało przeprowadzić wileką pracę jednocześnie w czterech trudnych i skomplikowanych płaszczyznach.

Nic dziwnego, że w tych warunkach wróg klasowy starał się wszystko zrobić, żeby poprzez szeptaną propagandę, poprzez kampanię kłamstw i oszczerstw, poprzez sianie zwątpienia utrudnić tę wielką reformę i nic też dziwnego, że nawet w szeregach klasy robotniczej i nawet w szeregach aktywu gospodarczego czy administracyjiego było wielu sceptyków, było wielu ludzi, którzy wątpili, czy to duże zamierzenie da się skutecznie przeprowadzić.

Reforma płac zdała życiowy egzamin

Byli ludzie, którzy twierdzili, że w rezultacie reformy nie zostanie osiągnięta żadna faktyczna podwyżka płac. A jak wyszło w rzeczywistości?

Już w styczniu rzeczywiste wypłaty wzrosły w stosunku do listopada w rozmaitych gałęziach przemysłu od 21 do 53,5 proc., a w lutym i marcu trwał dalszy wzrost wypłat, przynoszący realną podwyżkę zarobków.

Byli ludzie, którzy twierdzili, że nowe normy nie zostaną przyjęte przez klasę robotniczą, że wydajność nie tylko nie podniesie się, ale, że spadnie i że się załamie. A jak wyszło w rzeczywistości? **Istotnie, na początku stycznia były pewne wahania wydajności, ale już w lutym i w marcu wydajność idzie stale w górę i na wielu odcinkach nowe normy są przekraczane z wielkimi nadwyżkami.**

Byli ludzie, którzy twierdzili, że cała reforma nic nie da, bo wszystkie ceny pójdą w górę. A jak wyszło w rzeczywistości? Ceny w zasadzie w górę nie poszły.

Byli ludzie, którzy twierdzili, że wybuchnie inflacja. A jak wyszło w rzeczywistości? **Dzięki właściwej polityce finansowej i dzięki właściwej polityce cen, nie bacząc na wielkie podniesienie wypłat gotówkowych, emisja, obieg banknotów jest obecnie mniejszy, niż był przed reformą.**

Wynika z tego, że nadzieję wrogów zbankrutowały, a przewidywania niewiernych Tomaszów i sceptyków zostały przekreślone przez życie. Wynika z tego, że Partia, Związki Zawodowe, administracja potrafiły przy wspólnym skoordynowaniu działania przeprowadzić te wielkie i trudne przedsięwzięcia.

Wynika z tego, że klasa robotnicza wykazała dużo mądrości i świadomości, zadania Kongresu Zjednoczeniowego zostały wykonane i mamy obecnie niedoskonały może, ale znacznie lepszy od poprzedniego, system płac, który zapewnił realną podwyżkę, która stanowi bodziec do wzrostu wydajności i podstawę do dalszego, zwycięskiego marszu naprzód.

Skuteczne i pomyślne przeprowadzenie reformy płac i norm, połączone ze zniesieniem systemu kartkowego jest niewątpliwie poważnym sukcesem, jest dodatnim zjawiskiem w naszej gospodarce.

Wzrost popytu powodem braku równowagi na rynku mięsnym

Ale są w naszej gospodarce zjawiska ujemne, które budzą i słusznie budzą w masach pracowniczych niepokój.

Takim ujemnym zjawiskiem w naszej gospodarce jest zachwianie równowagi rynkowej przede wszystkim na odcinku mięsa i tłuszczu. Co to znaczy zachwianie równowagi rynkowej na odcinku mięsa i tłuszczu?

Zachwianie równowagi rynkowej następuje wtedy, gdy towaru jest za mało w stosunku do ilości pieniędzy, którymi dysponują ludzie, chcący ten towar kupić. To właśnie nastąpiło teraz u nas na odcinku mięsa i tłuszczu.

Dlaczego to nastąpiło? Czy teraz w 1949 r. mamy mięsa i tłuszczu mniej, niż w 1948, 1947, 1941, czy nawet 1945 roku? Bo przecież w 1947, 1946, a nawet w niektórych miesiącach 1945 r. mięsa było pozornie wbród i każdy mógł je kupić bez przeszkody. Czy istotnie w 1949 r. mięsa jest mniej, niż go było w 1946, 1947, czy 1945 roku?

Nie, my produkujemy teraz w naszym rolnictwie na głowę ludności prawie 4 razy więcej mięsa i tłuszczu, niż w 1945 r. i więcej, niż w 1946 i 1947 r.

Gdzież więc leży odpowiedź na pytanie? W 1945 r. zatrudnionych w przemyśle i zamieszkałych w miastach było znacznie mniej, zarobki były niezmiernie niskie, mięso było niedostępne w cenie i dlatego, chociaż go było w istocie rzeczy bardzo mało, było go pozornie wbród.

W 1949 r. ilość zatrudnionych w Przemyśle jest bez porównania większa, ilość zamieszkałych w miastach jest bez porównania większa ,zarobki są bez porównania wyższe, potrzeby są bez porównania większe i dlatego, chociaż mięsa jest bez porównania więcej, odczuwamy znaczny jego niedostatek, mamy na tym odcinku zachwianie równowagi rynkowej.

Może powstać pytanie, czy takie zachwianie równowagi rynkowej istniało przy systemie kapitalistycznym i jeżeli istniało, to jak sobie z tym kapitaliści radzili? Owszem, takie zachwianie rownowagi istniało w systemie kapitalistycznym. Tam, stałym zjawiskiem było raczej zachwianie równowagi w odwrotnym kierunku: towaru było za dużo w stosunku do pieniędzy, którymi ludzie rozporządzali. Ale czasem, bardzo rzadko okazywało się nagle, że w stosunku do popytu na dany towar, tego towaru jest za mało. Jak sobie wtedy kapitaliści radzili? Bardzo prosto. Ceny szły raptownie w górę. Bogacili się kupcy, spekulanci i pośrednicy. Cena towaru stawała się niedostępna dla mas pracujących, szereg kupujących rezygnowało, odpadało i równowaga się przywracała.

Przywracamy równowagę nie przez zwyżkę cen, lecz przez rozwój hodowli

Nie ulega wątpliwości, że gdybyśmy chcieli u nas w 1949 roku zastosować te kapitalistyczne metody, to byłoby to łatwe i proste i moglibyśmy przywrócić zachwianą na odcinku mięsa i tłuszczu równowagę rynkową. Np. gdybyśmy zezwolili na podniesienie cen dwa, czy trzy razy w górę, to mięso stałoby się niedostępne dla wielu i szereg konsumentów zrezygnowałby i odpadł.

Ale przez to wzbogaciliby się kupcy, spekulanci i choć równowaga rynkowa zostałaby przywrócona i nie byłoby trudności, które obecnie przeżywamy, to ceny i nie tylko mięsa stałyby się niedostępne dla mas pracujących i poważnie obniżyłby się poziom życia mas i zahamowałby tempo naszego rozwoju.

My na tę drogę nie weszliśmy. Na odwrót. Kupców, którzy usiłowali windować ceny, przegnaliśmy z rynku, ustaliliśmy stałe opłacalne ceny dla chłopa, uruchomiliśmy wielki aparat skupu społecznego i zamiast obcinać konsumcję zrobiliśmy kosztem wielkich nakładów, wszystko co było możliwe dla rozszerzenia produkcji, przez zorganizowanie instruktarzu na wsi, przez zapewnienie wsi większej ilości pasz treściwych, przez zapewnienie opieki weterynaryjnej, przez premie i ulgi podatkowe dla chłopów i przez masowe kontraktacje.

Czy ta droga, na którą weszliśmy, jest słuszną drogą? Niewątpliwie to jest droga słuszna.

Czy ta droga da rezultaty? Niewątpliwie ta droga da rezultaty. Kiedy ona da rezultaty? Zależy to od wielu okoliczności, ale przede wszystkim od energii, którą ZSCh, organizacje społeczne, administracja rolnicza i masy chłopskie potrafią rozwinąć w kierunku przyśpieszenia wzrostu produkcji mięsa.

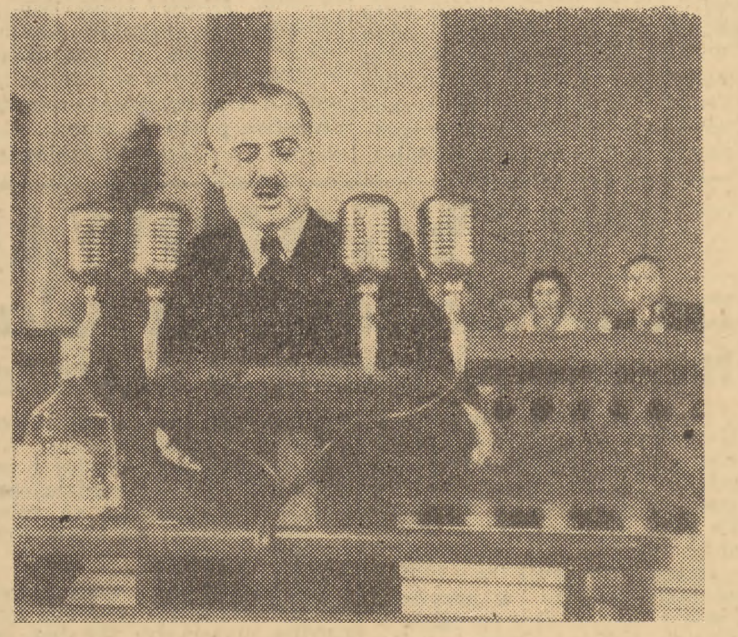

Wynika z tego, że ta choroba, to zachwianie równowagi na odcinku mięsa i tłuszczu, które obecnie przeżywamy, jest przejściową chorobą. Jest to choroba, wynikająca z tego, że wzrost produkcji mięsa spóźnia się w stosunku do wzrostu miast, do wzrostu przemysłu, do wzrostu ilości zatrudnionych, do wzrostu stawek płac i funduszu płac.

Wynika z tego, że droga do leczenia tej choroby nie leży w zatrzymywaniu tempa naszego rozwoju, ale leży w rozszerzeniu produkcji mięsa, w przyśpieszeniu wzrostu tego uwstecznionego i za późnionego obecnie odcinka i wtedy powstaną wszystkie dane, aby stopniowo coraz więcej mięsa szło na konsumcję mas pracujących. Tyle chciałem powiedzieć o sprawie usuwania zachwiań w równowadze rynkowej na odcinku mięsa i tłuszczu.

Musimy zaspokoić rosnące potrzeby

Ale, jeżeli przyjrzymy się, towarzysze, całej naszej gospodarce to zobaczymy w tej naszej gospodarce wiele choć mniej ostrych takich zachwiań, jeżeli chodzi o artykuły produkcyjne i konsumcyjne.

Proszę towarzyszy, teraz produkujemy znacznie więcej stali, niż przed wojną. Produkujemy stali 2 miliony, a był czas, że w Polsce produkowało się 600.000 i wtedy 600.000 było za dużo, a teraz tych 2 milionów jest za mało. Dlaczego?

Dlatego, że wtedy się w Polsce nie budowało, że wtedy się w Polsce nic nie rozrastało, nie przybywało nowych maszyn, nowych instalacji ,nowych fabryk, dlatego wtedy tych 600.000 było za dużo.

A teraz, ze względu na nasze rozrastanie, na nasze budownictwo tych 2 miliony jest o wiele, o wiele za mało.

Budujemy teraz mieszkań robotniczych w Polsce znacznie więcej, niż kiedykolwiek budowało się przed wojną, ale tych mieszkań jest wciąż za mało. Dlaczego? Dlatego, bo rośnie liczba osób zatrudnionych ,liczba zakładów pracy, bo rośnie liczba nowych przemysłów, nowych fabryk.

Produkujemy tkanin wełnianych i bawełnianych znacznie więcej, niż przed wojną, ale jest ich wciąż za mało. A pamiętamy, że przed wojną pozornie wyglądało, że tkanin wełnianych i bawełnianych było za dużo. Pamiętamy jak niejeden kupiec zachwalał swój towar robotnikowi: może pan szanowny kupi kretonik w taki desenik, może takie ubranko, a może pan szanowny kupi buciki na takim obcasie.

Ale pan szanowny miał wtedy płótno w kieszeni, bo pana szanownego właśnie wyrzucono przed kilku dniami z pracy lub ogłoszono turnusy i pan szanowny myślał, nie o tym, jak ubranko kupić, ale jak pierzynę sprzedać na życie. A dzisiaj, kiedy rośnie ilość zatrudnionych, kiedy rosną stawki płac i fundusz płac, nie ma czasem tego deseniku, który się podoba i trzeba czasem zgodzić się na inny desenik lub na inny towar.

Więcej produkować, więcej budować

Pozwólcie mi, towarzysze, na jedno porównanie. Gospodarka sanacyjna przedwojennej Polski przypomina mi chylącego się do grobu bezzębnego starca, któremu coraz mniej potrzeba. Produkcja była mała i malała, potrzeby były małe i jeszcze prędzej malały.

Nasza gospodarka przypomina młodego, niezmiernie szybko rosnącego człowieka, któremu wszystkiego za mało, któremu nie można nastarczyć, który z ubrania wyrasta, który buty zdziera, który zjada bochenek chleba na śniadanie i mówi — więcej. I głośno woła — więcej daj więcej, więcej stali daj, więcej węgla daj, więcej cementu daj, daj więcej mieszkań, daj więcej mięsa, daj więcej tkanin, więcej butów, daj i daj, więcej daj, prędzej daj, bez gadania daj. (huczne oklaski). Daj, bo ja rosnę, daj, bo ja szybko rosnę, daj szybko i prędko, bo ja rosnę tak szybko i prędko, jak nigdy Polska nie rosła. (oklaski).

Towarzysze i koledzy, na tę dzisiejszą naradę zebraliśmy się po to, żeby ustalić najlepsze sposoby, jak temu naszemu młodemu, pięknemu, niezmiernie szybko i prężnie rosnącemu krajowi, dać jaknajwięcej i jak najprędzej tego wszystkiego, co on potrzebuje (oklaski).

Dać więcej stali, więcej węgla, więcej mieszkań, więcej mięsa, więcej tkanin, więcej butów, więcej szkół, więcej teatrów, więcej miejsc w kinach — t. zn. więcej produkować na istniejących warsztatach pracy i budować wciąż nowe i nowe warsztaty pracy.

Skończyć z marnotrawstwem — pracować racjonalnie i oszczędnie

Na to wszystko potrzeba ogromnych środków. Na to wszystko potrzeba najbardziej racjonalnego, oszczędnego wykorzystania największego skarbu, który posiadamy, t. zn. najbardziej racjonalnego i oszczędnego wykorzystania naszej pracy. Tymczasem wiemy i narada dzisiejsza wykazała to dobitnie, że ogromna ilość pracy marnuje się u nas bezużytecznie.

Skończyć z tym marnotrawstwem, obrócić to, co się bezużytecznie marnuje, na rzeczy skuteczne i pożyteczne, na przyśpieszenie naszego rozwoju, na przyśpisezenie usunięcia bolączek, które nas trapią — Oto jest zadanie dzisiejszej narady.

Kiedy mówimy o redukcji bezużytecznych wydatków, o racjonalizacji pracy, o mechanizacji, o systemie podatkowym, o wynalazczości robotniczej, o lepszym wykorzystaniu surowców, o podniesieniu gatunku towarów — pamiętajmy zawsze, że tu chodzi o jedną podstawową rzecz, o zaoszczędzenie ludziom pracy, o to, żeby istotna jej część nie marnowała się bezużytecznie i o to, żeby ta marnująca się część pracy obrócona była pożytecznie na nasz wzrost, na nasz dobrobyt i na naszą siłę.

Co jest nowego w obecnej naradzie? Przecież już dawniej mówiliśmy nieraz, i nietylko mówiliśmy, ale wykonywaliśmy to — mówiliśmy nieraz: więcej węgla, więcej stali, więcej tkanin, więcej produkcji. Ale bardzo często dawaliśmy wprawdzie więcej, ale marnotrawiliśmy pracę. Bo zastanówmy się: jeżeli dać więcej produkcji kosztem nadgodzin i świąt, jeżeli dać więcej produkcji kosztem nadmiernego zużycia maszyn, jeżeli dać więcej produkcji kosztem obniżenia gatunku towarów, to przecież to, co się zarabia na tej większej ilości, to się w dużym stopniu traci na tych ujemnych czynnikach.

Nowość obecnego etapu i to nowe, co jest na obecnej naradzie, polega na tym, że nie wystarcza już mówić więcej, a trzeba mówić i robić: więcej, taniej, oszczędniej i lepiej. Dlatego mówimy więcej, co się tłumaczy przedterminowo wykonać plan. I dlatego mówimy jednocześnie taniej, oszczędniej i lepiej, co się tłumaczy walczyć z marnotrawstwem, wprowadzać planowy system oszczędzania.

Zobowiązania, które zostały przyjęte na obecnej naradzie, mają takie właśnie, a nie inne znaczenie. Więcej, ale i taniej, więcej ale i oszczędniej, więcej, ale i lepiej. Przedterminowo wykonać plan, ale walczyć z marnotrawstwem i rządzić się żelaznymi prawami systemu oszczędzania.

Nowy socjalistyczny stosunek do własności publicznej

Jest jeszcze jeden nowy czynnik, który chciałbym podkreślić, jeżeli chodzi o dzisiejszą naradę. Na naradzie ujawnił się z całą siłą nie tylko nowy stosunek do pracy, nie tylko nowy socjalistyczny stosunek do produkcji, ale nowy socjalistyczny stosunek do własności publicznej, do własności socjalistycznej.

Pojęcie marnotrawstwa to jest stare pojęcie, ale rozumiemy je zawsze indywiduanie i jeżeli jakiś człowiek czy rodzina marnotrawiła swoją pracę, to mówiliśmy — pal ich sześć, to jest ich osobista sprawa. Ale kiedy marnotrawi się pracę, marnotrawi się surowce, źle używa się maszyn w naszym przedsiębiorstwie, we wspólnym przedsiębiorstwie, w socjalistycznym przedsiębiorstwie, to to już nie jest indywidualna, osobista, rodzinna rzecz, to już nie jest indywidualne wykroczenie, ale to jest godzenie, bezpośrednie godzenie w interesy całego, wielkiego, 25-milionowego narodu. (huczne oklaski).

To jest to nowe, co wyszło z tej narady. Z tej narady wyszło niezłomne przekonanie, że kto narusza dyscyplinę pracy, kto nie wykorzystuje każdej minuty w dniu pracy, kto marnotrawi surowiec, kto wyrabia brak, kto przedłuża cykl produkcji, kto nie wykorzystuje wszystkich możliwości, które tkwią w maszynach, kto nie wrowadza ulepszeń i mechanizacji, kto przeciwstawia się wynalazczości robotniczej, kto toleruje zbędnych ludzi i zbędne instytucje, ten marnotrawi rezultat naszego zbiorowego wysiłku i naszej pracy, ten hamuje nasz rozwój, ten odbiera nam te fabryki, które są nam potrzebne, te szkoły, których tak pragniemy, te szpitale, których nam tak brak, ten odbiera nam nie tylko nowe budowle i zakłady, ale odbiera nam od ust chleb dnia powszedniego.

Nie bądźmy, towarzysze za dobrzy i za liberalni. Nie zwalajmy wszystkiego na ludzką głupotę i naiwność czy na konserwatyzm i rutynę. Pamiętajmy, że nie żyjemy w próżni, pamiętajmy, że są na świecie podżegacze wojenni, którzy by chcieli zakłócić nasz pokojowy wysiłek i pamiętajmy o tym, że czasem za naiwnym marnotrawcą, za pozornie głupim marnotrawcą może się kryć wróg, nasłany do naszego kraju przez imperialistycznych wojennych podżegaczy.

Nie ulega, towarzysze, wątpliwości, że ta narada uzbroi nas do walki z marnotrawstwem, które nie jest indywidualną czy rodzinną sprawą, w sprawie którego nie można powiedzieć pal go sześć, ale które jest występkiem przeciwko dobru wielkiego, 25-milionowego narodu. Nie ulega wątpliwości, że ta narada utwierdzi nas w przekonaniu, że planowy system oszczędzania jest jednym z podstawowych instrumentów skutecznego, socjalistycznego budownictwa w Polsce.

Postęp techniczny podstawą planowego systemu oszczędzania

Pozwólcie towarzysze, że zatrzymam się krótko jeszcze na jednej sprawie, która posiada wielkie znaczenie, a o której w toku dzisiejszej dyskusji mówiono względnie mało.

Jednym z podstawowych elementów planowego systemu oszczędzania jest postęp techniczny. Postęp techniczny potrzebuje wielkiej, twórczej pracy naukowej, pracy wielu instytutów, laboratoriów, wielu uczonych, konstruktorów i technologów.

Polska nauka techniczna ma trudną, a czasami i tragiczną przeszłość. Przed pierwszą wojną światową a później w Polsce burżuazyjnej dla polskich naukowców i techników pole działania było niezmiernie wąskie. Potem przyszła okupacja niemiecka, pozbawienie możliwości pracy naukowej, zamknięcie warsztatów badawczych i wiele morderstw popełnionych na naukowcach i techuikach polskich.

Dziś wiele z tych zniszczeń zostało już odbudowanych, wiele warsztatów, naukowych instytutów i laboratoriów pracuje i w dużym stopniu, nie mówiąc już o społecznych warunkach, które się całkowicie zmieniły i stanowią wielki bodziec dla rozwoju nauki i techniki, w dużym stopniu zostały stworzone dla tego rozwoju warunki materialne.

Ale dla rozwoju polskiej nauki i techniki nie wystarczą tylko warunki materialne. Poto, ażeby nauka polska, a zwłaszcza polska technika mogła się zwycięsko rozwijać, trzeba odpowiedniego klimatu psychicznego, odpowiedniej atmosfery wśród ludzi polskiej nauki i techniki. **TRZEBA PRZEDE WSZYSTKIM WIERZYĆ WE WŁASNE SIŁY, W SIŁY WŁASNEJ NAUKI I WŁASNEGO NARODU.** A przykro to jest powiedzieć, ale trzeba stwierdzić, że wśród naszych naukowców i techników b. często tej wiary w siły własne narodu w siły własnej nauki nie widzimy. Czyż nie jest b. częstym, jeżeli nie nagminnym wśród naukowców i techników polskich bałwochwalczy stosunek do nauki krajów kapitalistycznych? Czyż nie jest b. częste i nagminne chwalenie wszystkiego co w Ameryce, a ganienie pogardliwe wszystkiego, co wyrosło w kraju socjalizmu, w Związku Radzieckim i co rośnie w Polsce. (Oklaski).

W okresie carskim naród rosyjski posiadał wielu utalentowanych wynalazców, uczonych techników. Wystarczy wspomnieć dwa tak wielkie nazwiska jak chemika Mendelejewa i nazwisko odkrywcy radia, Popowa. Ale system carski dusił rozwój nauki i techniki i dopiero **rewolucja, która otworzyła szerokie perspektywy budownictwa socjalistycznego, wydobyła na wierzch wielkie talenty i siły, które stworzyły teraz potężną naukę i technikę Związku Radzieckiego.**

(Dokończenie na str. 4).

Należy zmienić system eksploatacji
flotylli rybackiej
Połowy zespołowe przyniosą znacznie lepsze rezultaty

Nasze rybołówstwo, zarówno kutrowe jak i łodziowe, stanowi przykład niewłaściwego wyzyskania taboru i sprzętu, oraz możliwości połowów. Do naszych portów zawijają w sezonie łososiowym, śledziowym i dorszowym flotylle kutrów duńskich, czy szwedzkich, zorganizowane w jeden aparat połowowy. Flotylla ta, składająca się z większości z kutrów indywidualnych właścicieli, razem wyrusza na morze, razem szuka ryby i razem odławia odnalezioną ławicę rybną. Harmonia cechująca pracę tej flotylli może budzić podziw nad zdolnościami organizacyjnymi innych narodów. Nasuwa to poważne refleksje, jeżeli zbadamy wyniki zespołowej pracy i porównamy je z naszą partyzantką przy eksploatacji morza.

DOBRE OSIĄGNIĘCIA W POŁOWACH ZESPOŁOWYCH

Przeciętna połowu, w sezonie łososiowym, na kutrach duńskich, wykazuje małe odchylenie od najniższej i najwyższej wydajności. Jest więc rzeczą jasną, że zarobki rybaków, pracujących zespołowo są prawie wyrównane, a ilość połowów na kuter przekracza więcej, niż dwukrotnie wyniki, osiągane przez nasze, najlepiej łowiące kutry, o typie zbliżonym do duńskich.

Nasze kutry, łowiące pojedyńczo, są zdane niemal zupełnie na przypadek. Ławica odkryta przez jeden kuter nie jest należycie wykorzystana, gdyż statek po zrobieniu 2—3 holi wraca do portu bez względu na wynik. Ławica ryb zmienia w międzyczasie żerowisko i następnego dnia nie zawsze udaje się rybakowi na nią natrafić. Stąd powstają w naszej gospodarce kutrowej i łodziowej takie paradoksy, że jeden statek przywozi 5 ton ryby z jednodniowego rejsu, a kilkadziesiąt innych wraca z kilkoma zaledwie skrzyniami ryb.

LEPIEJ WYKORZYSTAĆ STATKI

Jest rzeczą oczywistą, że ten stan w wysokim stopniu obniża rentowność połowów, bezproduktywnie marnuje czas ludzki, zużywa maszyny, naraża rybaków na nadmierne wydatki na ropę i smary i nie przynosi nikomu korzyści.

Z tym szkodliwym, świadczącym o zacofaniu naszego rybołówstwa systemem eksploatacji flotylli rybackiej, należy jak najszybiej skończyć. Statki, które obecnie są wykorzystywane najwyżej w 35—40 proc. muszą być w interesie rybaków i gospodarki narodowej, jaknajracjonalniej użyte.

Zarzucenie systemu indywidualnych połowów jednym kutrem, samotnie szukającym ryby i przejście na system połowów flotyllowych, zwiększy połowy na każdy kuter, to znaczy wpłynie na jego rentowność i zwiększenie zarobku rybaków.

Morski Instytut i Morski Urząd Rybacki, powinny stworzyć w oparciu o dotychczasowe doświadczenie zagraniczne, zasady współpracy kutrów na morzu i podać je rybakom w gotowej formie.

Nie znaczy to, że do czasu opracowania tych zasad, nasi rybacy powinny nadal stosować nierentowny system samotnych połowów.

Rybacy sami są w stanie doraźnie stworzyć luźne zespoły flotyllowie, opierając się o dotychczasowe doświadczenia „Arki", w której system połowów kilkukutrowych daje bardzo dobre wyniki. Rybacy Helu, Jastarni, Gdyni, czy Władysławowa, na swych zebraniach rybackich, mogą wybrać jednego, lub kilku rybaków-szyprów których doświadczenie w połowach jest największe i wyznaczyć ich na kierowników grup kutrów, które codziennie będą wyruszały na połowy w rejon upatrzony przez kierownika grupy i łowiły pod jego wskazówkami. Wynik takiej współpracy będzie zawsze dodatni.

Słabsi rybacy nauczą się również od swego bardziej doświadczonego kierownika rozpoznawać skupienia ławic rybnych, co zagwarantuje należyte i pełne wykorzystanie taboru i sprzętu i zwiększy odłowy. Ten system pozwoli jednocześnie Morskiemu Laboratorium Rybackiemu na przeprowadzenie analizy morza pod kątem połowów masowych, ułatwiając na przyszłość pracę rybaka. Połowy zespołowe to jednocześnie oparcie trudnej pracy rybaka o prawdziwe braterstwo pracy w jednym zawodzie i zwiększenie bezpieczeństwa pracy na morzu.

Józef Szelągiewicz.

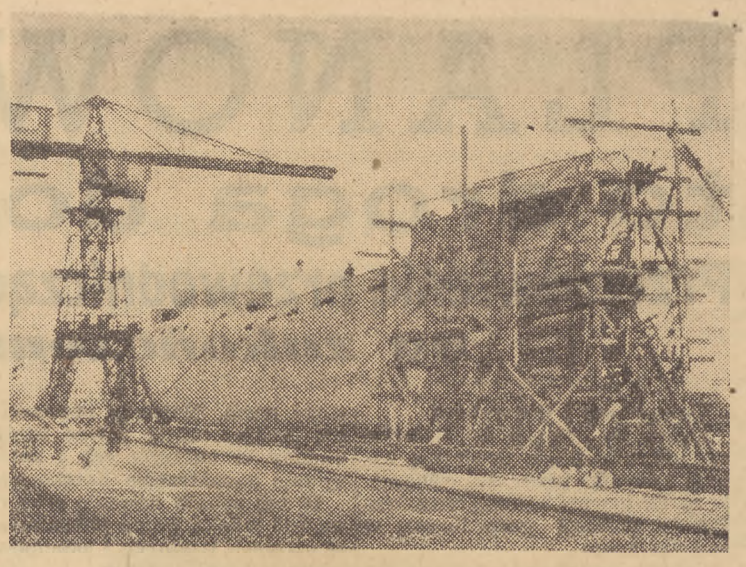

W najbliższym czasie odbędzie się w Stoczni Gdańskiej uroczystość spuszczenia na wodę trzeciego rudowęglowca, przy którym roboty montażowe zostały już ukończone. Statek ten oczekuje obecnie tylko na wykończenie remontu bramy zaporowej basenu. Trzeci rudowęglowiec otrzyma według dotychczasowych przewidywań nazwę „Pstrowski" ku czci przodownika pracy, którego inicjatywa i wysiłek przyczyniły się do wydatnego rozwoju współzawodnictwa pracy w Polsce.

PRZYGOTOWANIA DO SEZONU
na śródlądowych szlakach komunikacyjnych
700 milionów złotych w budżecie Gdańskiej Dyrekcji Dróg Wodnych

Dyrekcja Dróg Wodnych w Gdańsku — obejmuje zasięgiem swej działalności wodne szlaki śródlądowe po obu stronach Wisły poniżej Włocławka wraz z mazursko - warmińskim kompleksem wodnym.

Prace Dyrekcji w 1949 r. znalazły oparcie w przydzielonych do jej dyspozycji kredytach. Kredyt inwestycyjny opiewa na blisko 400 mil. zł., a t.zw. bieżący wynosi 300 milionów, czyli razem na zaplanowane roboty przewidziano 700 milionów zł.

Największe zadania Dyrekcji skupiają się obecnie na odcinku nieuregulowanej Wisły, szczególnie powyżej i poniżej Włocławka, gdzie już 3-ci rok prowadzone są roboty zmierzające do koncentracji koryta rzeki.

Do wykonania tych prac przygotowuje się obecnie niezbędne materiały: **350 tys. m. przestrzennych faszyny, które Dyrekcja uzyskuje z własnych kęp wiklinowych, około 3 milionów sztuk kołków, 20.000 m. sześć kamienia, odpowiedniego dla szerokiej skali robót, zapasu cementu, pali,** itp.

Niezależnie od tych planów na całym odcinku Wisły uregulowanej tj. od Silna, przeprowadzi Dyrekcja roboty konserwatorskie przy tamach, co pochłonie poważniejsze sumy kredytowe.

W okresie martwym, trwającym od zakończenia ostatniego roku nawigacyjnego intensywnie przeprowadzano remonty rzecznego taboru pływającego, który ma stanąć do dyspozycji z chwilą rozpoczęcia robót. Remont obejmuje holowniki, barki, pogłębiarki, krypy i różne mniejsze, niezbędne jednostki pomocnicze. Prace remontowe według przewidywań zakończone będą przed ustalonym terminem, tak, że z chwilą otwarcia sezonu nawigacyjnego będzie można rozpocząć transport nagromadzonych materiałów. Wszystkie remonty wykonywane są we własnych stoczniach i warsztatach Gdańskiej Dyrekcji, położonych przy podległych jej zarządach wodnych w **Toruniu, Chełmnie, Ostródzie, Elblągu, Tczewie i Pleniewie pod Gdańskiem.**

ZMNIEJSZENIE KOSZTÓW O 40 MILIONÓW ZŁOTYCH

Program oszczędnościowy znajduje się obecnie w szczegółowym opracowaniu. Przewidziano zaoszczędzenie ok. 40 milonów zł. przy pełnym wykonaniu zaplanowanych robót. Oszczędności będą uzyskane przez zastosowanie jak najbardziej ekonomicznych budowli wodnych, realizację programu współzawodnictwa pracy i wykorzystanie sił technicznych.

POGOTOWIE W PRZEWIDYWANIU „WIELKIEJ WODY"

W chwili obecnej nie istnieje jak w innych latach groźba sezonowych wiosennych „wielkich wód". Na wszelki wypadek jednakże Dyrekcja poczyniła odpowiednie przygotowa-

W pogotowiu zatem stoją pod parą lodołamacze, zmobilizowany jest cały personel terenowy Dyrekcji, skupiający się w Zarządach wodnych. We wszystkich zagrożonych miejscach zgromadzono ratownicze jednostki pływające, zapasy sprzętu i materiałów — jak faszyna, kołki oraz piasek w workach na przyczółkach mostowych itp.

Na tym odcinku Gdańska Dyrekcja Dróg Wodnych współdziałała ściśle z Wojewódzkim Komitetem Przeciwpowodziowym, który koordynuje całą akcję w granicach administracyjnych. (S).

Wynalazczość dźwignią oszczędności

15 milionów zł przyniósł fabryce
pomysł towarzysza Nowaka

Importowane z zagranicy igły zbyt często łamały się, unieruchomiając w Zakładach Dziewiarskich wiele urządzeń produkcyjnych, co było ostatnio powodem poważnego zagrożenia rocznego planu. Majster Nowak długo coś kombinował, przestawiał w maszynie, a wreszcie po dłuższym okresie czasu przystąpił do pierwszej próby pomysłu, który od kilku miesięcy nie dawał mu, ani chwili spokoju. Próba udała się. Pomysł znalazł praktyczne zastosowanie w fabryce na Biskupiej Górze. Maszyny te pracują dziś znacznie wydatniej, niż poprzednio.

Na czym polega pomysł tow. Nowaka? Pewne typy maszyn dziewiarskich posiadają igły dwujęzyczkowe. Języczki te łamią się często i trzeba wówczas igły zastępować nowymi. Ponieważ nie wyrabia się ich jeszcze w kraju, należało oczekiwać na importowane. Zanim jednak zamówiony transport może nadejść, część maszyn stoi unieruchomiona. To było punktem wyjścia dla tow. Nowaka.

„Nasunęła mi się myśl — objaśnia nas tow. Nowak — **by kolankowe igły zastosować do maszyny innego typu. W fabryce znajdowało się dużo oryginalnych igieł, lecz ze złamanym przynajmniej jednym języczkiem. Chodziło mi o to, aby je wykorzystać na nowo. Po odpowiednim przystosowaniu zamka w mechanizmie, kart zakardowych i łożyska znalazłem wyjście do swego pomysłu".**

Dyrekcja Państwowych Zakładów Dziewiarskich we Wrzeszczu wyraża się z pełnym uznaniem o pomyśle tow. Nowaka. Mówią nam, że dzięki temu udoskonaleniu kilka maszyn, od dłuższego czasu nieczynnych, będzie mogło pracować przynajmniej przez okres jednego roku bez przerwy. **Pozwoli to na uzyskanie 15 milionów zł oszczędności w ciągu roku.** Jeśli udoskonalenie będzie zastosowane w innych zakładach dziewiarskich w Polsce, to oczywiście suma oszczędności znacznie wzrośnie.

Maszyny zostały już uruchomione i pracują sprawnie. Tow. Nowak jednakże nie zamierza skończyć na jednym udoskonaleniu. Już dzisiaj koledzy jego mówią o dalszych racjonalizatorskich ulepszeniach, nad którymi pracuje tow. Nowak. On sam potwierdza te przypuszczenia, nie zdradza jednakże na razie swych pomysłów, chcąc samodzielnie doprowadzić je do końca. (edor.).

213 kilogramów penicyliny
przywieziono do Gdyni

Jak podawaliśmy w dniu wczorajszym jeden ze statków przywiózł z zagranicy 970 kg streptomycyny. Następny z kolei statek „Bałtrafic" wszedł do portu gdyńskiego z ładunkiem, w którym znajdują się między innymi 3 skrzynie penicyliny wagi 213 kg. Skrzynie te zawierają 2914 fiolek 10 cm tego lekarstwa. Poza tym statek ten przywiózł obrabiarki, części zapasowe do maszyn, przybory elektryczne, instrumenty pomiarowe itp.

M/s „Pułaski"
w drodze do Gdyni

Jak wiadomo s/s „Pułaski" znajdował się po awarii w remoncie na stoczni w Antwerpii. W ostatnich dniach remont statku został zakończony i w dniu 30 bm. s/s „Pułaski" oczekiwany jest w Gdyni, gdzie po uzupełnieniu napraw i załadunku wyruszy w kolejny rejs.

M/s »Zodiak« kontroluje
morskie znaki nawigacyjne

Warunki klimatyczne polskiego wybrzeża wywołują konieczność szczególnie troskliwej opieki nad systemem oznakowania nawigacyjnego. Częste i silne wiatry, powodujące znaczne falowanie morza, mogą spowodować uszkodzenie, przesunięcie lub zerwanie znaków żeglarskich, umieszczonych na morzu.

Do wykonania stałego nadzoru nad stanem znaków i sygnałów nawigacyjnych przeznaczony jest specjalny statek hydrograficzny m/s „Zodiak". Ostatnio przy pomocy tego statku została przeprowadzona kontrola oznakowania nawigacyjnego toru wodnego u wejścia do portu Świnoujście.

PORTY PRACUJĄ

NUREK PRACUJE W PORCIE

Przy barce, która z ładunkiem cementu została zatopiona w Kanale Portowym portu gdańskiego Przedsiębiorstwo Robót Czerpalnych rozpoczęło pracę. W chwili obecnej co dnia schodzi na dno kanału nurek, który wykonuje prace przygotowacze do podniesienia barki. Wstępem do ostatniej fazy robót będzie usunięcie worków z cementem, co nastręcza poważne trudności. Według przewidywań prace przy wydobywaniu barki będą trwały ok. miesiąca.

STATKI RADZIECKIE PRZEWOZĄ POLSKIE TOWARY

Ostatnio coraz częściej korzystamy ze statków radzieckich do przewozu polskich towarów do portów zagranicznych. W dniu 22 bm. z portu gdyńskiego wyszedł parowiec „Orel" wioząc ładunek 6600 ton węgla do Włoch.

800-NY STATEK W PORCIE GDYŃSKIM

W dniu 22 bm. do portu gdyńskiego zawinął motorowiec norweski „Tolthorn" z ładunkiem 366 ton śleuzi. Jest to 800-ny statek, który w ciągu br. zawinął do portu gdyńskiego.

PEŁNOMORSKIE STATKI NA MOTŁAWIE

Ostatnio coraz częściej zawijają pełnomorskie statki do pomostów magazynu Deo Gloria na Motławie. Są to małe jednostki pływające, przeważnie szwedzkie, które zabierają ładunki soli do państw skandynawskich. W dniu 22 bm. z Motławy odpłynął szwedzki parowiec „Kolsater", który po uzupełnieniu ładunku w Kanale Kaszubskim zabrał 788 ton towaru do Szwecji.

POSTÓJ STATKÓW
w dniu 23 III. 49

w dniu 23 marca 1949 r.

GDAŃSK

Wolna Strefa: Mira fin., Borysław pol.
Kanał Portowy: Helfrid szw., Thomas alj.
Kanał Wiślany: Turnia pol., Marius fin., Haźnia dun.
Basen Górniczy: Margarette dun., Skandia dun., Kurthanes fin., Stadt Arnheim hol., Kalifornia dun., Birte dun., Kasne dun.
Aldag: WMTH Malig duń., Anne Skou dun., Borga szw.

GDYNIA

Nabrz. Angielskie: Deltra pol., Saturnia pol., Rysy pol.
Nabrz. Szwedzkie: Poznań pol., Kiel szw., Noruna szw., Friedeborg szw., Manfred szw.
Nabrz. Duńskie: Rike Skou dun., Plato szw., Baskunszak radz., Jałta radz.
Nabrz. Holenderskie: Viking szw.
Nabrz. Polskie: Marsz. Goworow radz., Śląsk pol., Baltrafic bryt.
Nabrz. Amerykańskie: Gama szw.
Nabrz. Rumuńskie: Wisła pol.

500 roboczogodzin
oszczędności miesięcznie
przy budowie wiaduktu w Gdyni

Robotnicy i kierownictwo robót P.P.R.K. przy budowie wiaduktu przy ulicy 10-tego lutego w Gdyni na ogólnym zebraniu uchwalili przeprowadzić w swojej placówce akcję oszczędnościową. Przez obniżenie kosztów własnych, usunięcie marnotrawstwa materiałów budowlanych i czasu oraz wykorzystanie bezużytecznych materiałów i nowo zastosowanej organizacji pracy osiągnie się 500 rob. godz. oszczędności miesięcznie co stanowi 27.554 zł.

Dokończenie przemówienia
Przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów
Hilarego Minca

Naród polski wydał wielu utalentowanych uczonych i wynalazców. Wystarczy przypomnieć Olszewskiego i Wróblewskiego, dwóch profesorów Uniwersytetu Krakowskiego, którzy dokonali po raz pierwszy w świecie skroplenia powietrza. Wystarczy wspomnieć o wielkiej Polce Marii Skłodowskiej, która wraz ze swym mężem odkryła rad. Wystarczy wspomnieć o Polaku Karolu Funku, odkrywcy witamin. Wystarczy wspomnieć inżyniera Szczepanika, który był pierwszym wynalazcą i konstruktorem aparatu telewizyjnego.

Jest tragizm w tym, że Szczepanik dokonał swoich odkryć w Ameryce, Maria Skłodowska we Francji, a Karol Funk w Niemczech. Nie było w Polsce warunków do rozkwitu wiedzy, nauki i techniki. I tak jak szli za chlebem wówczas na emigrację ludzie pracy, tak wyjeżdżali z Polski za chlebem nauki ludzie nauki. Ale o czym mówią te wielkie nazwiska? **Mówią one o tym, że były i są wielkie twórcze siły w narodzie polskim. Dla tych wielkich, twórczych sił zostały stworzone warunki działania.**

I wydaje się, że mamy pełne prawo z tej narady, na której jest tylu prostych, nieuczonych ludzi, co naprężają swoją wolę i rozum, by przysporzyć krajowi bogactwa — że mamy prawo z tej narady powiedzieć naukowcom i technikom polskim: **dość bałwochwalczego stosunku do krajów kapitalistycznych.** (Długotrwałe oklaski). **Więcej wiary w siły Związku Radzieckiego i w siły Polski.** (Długotrwałe oklaski). **Więcej wiary w polską naukę i w polski naród i więcej wiary we własną naukową polską tradycję.** (Huczne, długotrwałe oklaski).

Towarzysze. Chciałbym już zakończyć.

Lenin pisał kiedyś: „Talentów organizacyjnych wśród ludu, t.j. wśród robotników i chłopów, nie wyzyskujących cudzej pracy, jest dużo. Kapitał tysiące tych talentów dławił, niszczył, wyrzucał, zaś my nie umiemy ich jeszcze odszukać, dodać im otuchy, postawić ich na nogi i wysunąć, lecz nauczymy się tego, gdy zabierzemy się do nauki z całym rewolucyjnym zapałem, bez którego nie ma zwycięskich rewolucji".

Takich ludzi — takich ludzi wśród robotników i chłopów, których kapitał dławił, niszczył i wyrzucał — takich ludzi widzieliśmy dużo na naradzie. Przeszły nam w czasie dyskusji przed oczyma postacie towarzyszy Kudelskiego, organizatora brygady remontowej, tow. Michałka z fabryki Cegielskiego, tow. Witosławskiego, robotnika racjonalizatora z fabryki „Kabel" w Bydgoszczy, tow. Mancewicza i wielu, wielu innych.

Słusznie mówi się, że najcenniejszym kapitałem jest człowiek.

Jeżeli zbrodnią i grzechem jest marnotrawstwo, to potrójną zbrodnią i grzechem jest marnotrawienie zdolnych, uczciwych i utalentowanych ludzi (oklaski).

NIE WOLNO JUŻ WIĘCEJ W POLSCE MARNOWAĆ LUDZI, ZAPYCHAĆ ICH DO KĄTÓW. (brawa i oklaski) **NIE WOLNO. TRZEBA TYCH LUDZI, KTÓRZY WOLĄ I ENERGIĄ, ROZUMEM, WIEDZĄ I DOŚWIADCZENIEM STARAJĄ SIĘ PAŃSTWU ZAOSZCZĘDZIĆ MILIONY I MILIARDY — TRZEBA ICH OTOCZYĆ OPIEKĄ, POMOCĄ I POWAŻANIEM.**

Na naszych oczach na dzisiejszej naradzie urodziła się nowa kategoria przodowników pracy. Mieliśmy dotychczas przodowników, mieliśmy dotychczas racjonalizatorów i nowatorów — urodziła się dziś nowa kategoria: kategoria mistrzów oszczędności.

Mistrzów oszczędności będziemy otaczać opieką, pomocą, szacunkiem i poważaniem i nie pozwolimy nikomu dławić ich talentów.

Jeżeli, towarzysze i obywatele, wyciągając wszystkie wnioski z obecnej narady potrafimy uświadomić szerokie masy o nierozerwalnej łączności, która istnieje między walką z marnotrawstwem i systemem oszczędzania a źródłami dobrobytu i potęgi kraju, jeżeli wyciągając wszystkie wnioski z obecnej narady, potrafimy uświadomić masy, że droga planowego systemu oszczędzania — to droga do socjalizmu, jeżeli potrafimy stworzyć klimat, w którym marnotrawca to wróg, a system oszczędzania to potężna broń, to mnożyć się będą szeregi mistrzów oszczędności, znikać będą prędzej bolączki naszego życia i dźwigać się będzie w górę gmach Polski Socjalistycznej. (Długotrwałe, huczne oklaski).

Prawidłowa realizacja budżetu ułatwia rozwój miasta

Posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej Sopotu

Dnia 23 bm. odbyło się plenarne posiedzenie MRN Sopotu, na którym zatwierdzono sprawozdanie z wykonania zeszłorocznego budżetu.

Na początku posiedzenia dotychczasowy wiceprzewodniczący MRN tow. Klimczak zgłosił zrzeczenie się z zajmowanego stanowiska w związku z przeniesieniem go na inny teren. Radni obrali jednogłośnie wiceprzewodniczącym MRN tow. Bartnika, I-go sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR.

Następnie ob. Kewes wiceprzewodniczący Społecznej Komisji Kontroli odczytał sprawozdanie z wykonania zeszłorocznego budżetu. Preliminowany budżet Zarządu Miejskiego wynosił w roku ub. 261,9 milj. zł, dochody uzyskano w wys. 153 milj. zł — wydatkowano 168,9 milj. zł. Ogólny niedobór wyniósł 15,9 milj. zł.

Jednym z osiągnięć Zarządu Miejskiego w Sopocie jest przekroczenie o 30 proc. sum z dochodów osiągniętych z podatków.

Społeczna Komisja Kontroli zaleciła Zarządowi Miejskiemu by w roku 1949 dążył do zwiększenia nadzoru nad przedsiębiorstwami miejskimi, do reorganizacji rachunkowości oraz zaprowadzenia oszczędności w gospodarce materiałowej.

Po wygłoszonym sprawozdaniu nastąpiła ożywiona dyskusja, w której wzięli udział przedstawiciele poszczególnych klubów. Mówcy zwrócili uwagę na nierównomierne rozdzielanie sum budżetowych między poszczególne działy. Podkreślono m. in., że dział oświaty zrealizował zaledwie 73 proc. preliminowanych sum, Dział Zdrowia — 80 proc. Zostało to spowodowane późniejszym obniżeniem przewidzianych dla tych wydziałów sum, w związku ze zmniejszeniem subwencji. Słuszna była uwaga jednego z radnych, żeby rozdzielnik budżetu odzwierciedlał potrzeby społeczeństwa.

Prezydent miasta Sopotu tow. Kapusta zamykając dyskusję nad sprawozdaniem oświadczył, że ogólne wyniki gospodarcze za rok 1949 są dodatnie mimo pewnych braków w pracy administracji. Budżet Sopotu na rok ubiegły był zatwierdzony dopiero w lipcu 1948 r. Przy układaniu preliminarza nie było materiału porównawczego. Np. na oświatę w 1946 r. wydatkowano 580 tysięcy zł, w 1947 r. — 5 milj. zł, natomiast w 48 r. perliminowano 15 milj. zł, a wydatkowano 12 milj. zł. Zarząd Miejski dołoży starań, aby w tym roku dotychczasowe mankamenty zostały usunięte.

Deficytowe przedsiębiorstwa miejskie jak Stolarnia i Warsztaty Samochodowe zostaną w roku bieżącym zlikwidowane, natomiast Opera Leśna będzie instytucją Ministerstwa Kutury i Sztuki.

W wolnych wnioskach omówiono sprawę budowy Pomnika Wdzięczności, dokonując wyboru Komitetu Budowy. Z kolei Rada jednomyślnie uchwaliła przemianowanie ul. Podgórnej na ul. Gen. Świerczewskiego.

Pod koniec obrad dyskutowano nad sprawą odbudowy mola sopockiego. Prezydent Kapusta oświadczył, że remont mola zależy od wysokości uzyskanych kredytów. Całkowita przebudowa kosztowałaby ok. 300 milj. zł, na gruntowne zaś zabezpieczenie potrzeba 70 milj.

Następnie radni miejscy uchwalili rezolucję, w której w imieniu społeczeństwa m. Sopotu wyrazili pełną solidarność z oświadczeniem Rządu w sprawie stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem.

Kobiety przy warsztacie produkcyjnym

Skazane poprzednio na pobyt w czterech ścianach (według sławetnej niemieckiej teori trzech K — Küche, Kinder und Kirche) — kobiety z radością stanęły do pracy w odrodzonej Polsce w urzędach i przedsiębiorstwach.

Skierkowa z „Temporybu"

Pracują one już nemal w każdej gałęzi produkcji, nie ustępując pod względem wydajności mężczyznom, a nie rzadko nawet przewyższając ich. W liczbie znanych przodowników pracy na Wybrzeżu znajdujemy wiele kobiet, mogących się poszczycić poważnymi sukcesami.

Jedną z przodownic w przemyśle rybnym jest ob. Skierkowa zatrudniona w fabryce „Temporyb" w Gdyni. Pakując ryby do puszek, stale przekracza ustalone normy pracy.

W Starogardzkiej fabryce obuwia tytuł przodownicy pracy, uzyskała ob. Mrozowicka. Góruje ona nad współpracownikami w szybkości przy obróbce skóry wierzchniej na cholewy.

Dzieci robotników i pracowników wiele zawdzięczają pracownicom fabryki środków spożywczych w Starogardzie. Ob. Maria Ciszewska wykonuje wraz z koleżankami 150 proc. i więcej normy przy pakowaniu płatków owsianych. Ugotowane na mleku płatki smakują dzieciom i dodają im zdrowia i sił. Wiedząc o tym, pracownice tej fabryki starają się wyprodukować ich jak najwięcej.

Państw. Fabr. Obuwia Nr. 1, Starogard. Ob. Mrozowicka przodująca w pracy przy szarpowaniu kantów na wierzchy cholewek.

Gilewska Maria zręcznie pakuje płatki owsiane. Napewno nie potrafiłby tak pracować mężczyzna

Odczyt o powstaniu kościuszkowskim

Dziś, dnia 24 bm. o godz. 19-ej, w lokalu Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Gdyni, przy ul. Świętojańskiej 118, zostanie wygłoszony odczyt pt. „Powstanie Kościuszkowskie w 1794 r." Prelegentem będzie ppor. Krzysztof Ładosz. Na zakończenie wieczoru przewiduje się wyświetlenie filmu popularno - naukowego.

Złodzieje-kieszonkowcy w potrzasku

Od dłuższego czasu na rynku gdyńskim oraz na przystankach autobusowych zdarzały się liczne kradzieże kieszonkowe. Sprytnym kieszonkowcem okazał się Piotr Aleksandrowicz z Gdańska, z ul. Mniszki 1. Został on przyłapany na „gorącym uczynku" — kradzieży 28.500 zł Teofilowi Lipińskiemu. W toku śledztwa Aleksandrowicz przyznał się do popełnienia szeregu innych kradzieży.

Jego kompanem był Jan Bazylewicz, mieszkaniec Gdyni, zajmujący się szczególnie kradzieżą kieszonkową na przystankach. Obu amatorów łatwego zarobku zamknięto w areszcie. (Lig)

4-30 kwietnia - miesiąc czystości Gdańska

W Zarządzie Miejskim Gdańska odbyła się konferencja poświęcona sprawie wiosennego oczyszczania miasta.

Nad całością prac, związanych z miesiącem czystości w okresie od 4 do 30 kwietnia będą czuwali kontrolerzy sanitarni, wspólnie z funkcjonariuszami MO.

W oczyszczaniu miasta wezmą udział wszyscy mieszkańcy, przy współudziale ZOM. Podwórza i domy zamieszkałe — będą oczyszczali lokatorzy. Wszelkie nieczystości powinny być wrzucane do pojemników, ewentualnie zsypywane na wskazane przez kontrolerów miejsca, skąd zabiera je ZOM. Kontrola sanitarna będzie przestrzegać, by te wskazania były ściśle wykonywane.

Oczyszczanie zarówno głównych arterii miasta jak i ulic bocznych, będzie obowiązkiem ZOM.

Ruiny i place niezamieszkałe, lecz wydzierżawione osobom prywatnym lub instytucjom, mają być oczyszczone przez użytkowników. Poza tym uchwalono, iż dzierżawcy, którzy nie będą stosowali się do uchwał komisji, po kilkakrotnym ostrzeżeniu, stracą prawo do zajmowanego obiektu. Wszelkie place i ruiny, które nie są wydzierżawione, a tym samym stanowią własność miasta lub państwa, zostaną oczyszczone przez ZOM.

Również ZOM zajmie się oczyszczeniem wszystkich szaletów.

Nad czystością w parkach i zieleńcach ma czuwać Wydział Plantacji Miejskich, zaś różne strumyki, rowy i stawy na terenie miasta mają być uporządkowane przez Wydział Melioracyjny.

Na zakończenie konferencji komisja postanowiła zwrócić się do władz szkolnych z zaleceniem skierowania starszych roczników młodzieży szkolnej do współpracy z kontrolerami w akcji oczyszczania miasta. (d)

Zakończenie Kursu szkoleniowego PZPR

Dnia 22 bm. odbyło się w Sopocie uroczyste zakończenie kursu szkoleniowego PZPR dla działaczy terenowych. W kursie brały udział 72 osoby, — w tym 16 kobiet. Z wynikiem dodatnim ukończyło naukę 68 słuchaczy. Sześciu towarzyszy, wyróżniających się pracowitością i wiedzą zostało nagrodzonych biblioteczkami marksistowskimi.

W ramach uroczystości, po części oficjalnej i wręczeniu zaświadczeń ukończenia kursu, odbyły się występy artystyczne, a następnie wspólna herbatka. (Lig)

Nagrody RSW „Prasa" dla najlepszych listonoszy - kolporterów

Do jednego z najtrudniejszych rodzajów pracy zawodowej należy odpowiedzialna, a nie przez wszystkich doceniana, praca listonoszy wiejskich. Dzień po dniu, bez względu na pogodę, listonosze wiejscy dostarczają do najbardziej nawet odległych wsi listy i gazety, stwarzając często dla ich mieszkańców jedyny kontakt ze światem.

W uznaniu zasług listonoszy wiejskich, którzy wyróżnili się w kolportażu „Chłopskiej Drogi" Zarząd Główny RSW „Prasa" przyznał premie następującym pracownikom pocztowym z terenu naszego województwa.

Z Agencji Pocztowo-Tel. Żukowo, pow. Kartuzy, nagrody pieniężne, w wysokości 1000 zł, otrzymali ob. ob. F. Reegel, Klimcosz, F. Kur, Mienik, W. Mądry, J. Kur, H. Szperling, oraz kierownik placówki.

Z Agencji Pocztowo-Telefon. w Pomieszczynie, pow. Kartuzy — 1000 zł nagrody otrzymał kierownik placówki, a listonosze ob. ob. Rompu, Kröth, Wielwczyk i Rychter nagrodzeni zostali bezpłatną prenumeratą „Chłopskiej Drogi".

Pracownicy Agencji P. T. Pelplin, pow. Tczew otrzymali nagrodę zespołową w wys. 1000 zł, ponadto nagrody po 1000 zł przyznano ob. ob. Naubeuerowi, Flizikowi, Doborskiemu, Łepcie i kierownikowi agencji.

Za terminowe nadsyłanie sprawozdań — kierownik agencji otrzymuje ponadto nagrodę 1000 zł. Ob. Polanowski otrzymał nagrodę 3000 zł oraz 10-tomową biblioteczkę.

W Agencji P. T. Krokowo, pow. Wejherowo nagrodę za uzyskanie największej ilości prenumeratorów, wynoszącą 2000 zł i biblioteczkę, przyznano ob. Wojciechowi Kobiele.

Uroczyste wręczenie przyznanych nagród odbędzie się w dniu 27 b. m.

Stoczniowcy dostarczają wsi rozrywki kulturalnej

Komitet opiekuńczy pracowników Stoczni Gdańskiej nad Ośrodkiem Maszynowym w Sierakowicach, w porozumieniu z referatem kulturalno-oświatowym, zorganizował dnia 20 bm. „Wieczór artystyczny" w Kartuzach, a następnie w Sierakowicach. W słowie wstępnym, stoczniowiec ob. Żmijewski, zaznaczył, iż przyjeżdżając z grupą amatorską stoczniowcy chcą zadokumentować serdeczną więź przyjaźni i współpracy z mieszkańcami wsi.

„Taki zespół, jak nasz — dodał — możecie i wy zorganizować, bo ludzi chętnych wśród was nie brak. Stoczniowcy zawsze będą gotowi udzielić wam bratniej pomocy i dzielić się własnymi doświadczeniami".

Następnie powitał zebranych w imieniu zespołu artystycznego instruktor W. F. ob. Stańko. W krótkich słowach zaznajomił on zebranych chłopów z działalnością zespołu świetlicowego i wychowaniem fizycznym wśród młodzieży. Po przemówieniach odbył się koncert orkiestry symfonicznej pracowników Stoczni Gdańskiej, a następnie pokazy drużyny gimnastycznej żeńskiej, oraz sekcji baletowej i akrobatycznej.

Zespół gimnastyczny Stoczni Gdańskiej składał się z dzieci pracowników stoczniowych w wieku od lat 7 do 14-tu, które swoimi popisami wywołały zachwyt ludności wiejskiej. W osobnym punkcie programu stoczniowiec ob. Gdaniec odśpiewał kilka pieśni. Na zakończenie odegrana została przez zespół stoczniowców sztuka sceniczna p. t. „Gospodarz to ja", wyreżyserowana przez ob. Buckiego.

Gdy program został już całkowicie wyczerpany — tow. tow. Decyk, Dąbrowski i Plichta — wygłosili w imieniu ludności krótkie przemówienia — nie szczędząc w nich podziękowań i słów uznania pod adresem zespołu gdańskiego.

Z cegieł Kwidzyna powstaną domy w Warszawie i Gdańsku

Termometr wskazuje 8° poniżej zera. Godzina 6,45 rano. Miasto budzi się. Ulicą Braterstwa Narodów w stronę zburzonej dzielnicy idą robotnicy zajęci przy rozbiórce ruin. Tow. Rocha, kierownik robót zajęty jest odczytywaniem listy obecności i przydzielaniem grupom robotniczym poszczególnych obiektów do rozbiórki. Ze zbliżaniem się godziny 7-ej robotnicy przybywają coraz liczniej. Wreszcie tow. Rocha już ostatnią grupę skierował do pracy. —

„Teren jest rozległy — mówi tow. Rocha — *prawie cała dawna dzielnica handlowa Kwidzyna leży w gruzach. Pracujemy tutaj od 1 lutego rb. Początkowo pracowało 50 ludzi. Teraz jest nas 230 podzielonych na 16 grup. Do tej pory uzyskaliśmy ok. 2 miliony sztuk cegły, 50 ton żelaznych dźwigarów, 15 ton złomu i 30 sztuk kaloryferów".*

Wystarczy rozejrzeć się trochę by zauważyć rezultaty pracy. Na całym terenie stoją ustawione równo tysiącami cegły. Dalej piętrzą się dźwigary, złom i inne cenne materiały budowlane, stanowiące wartość wielu milionów złotych.

— Kto będzie odbiorcą tych materiałów? — pytamy.

— *„Pójdą na Warszawę i Gdańsk"* — mówi z odcieniem dumy w głosie tow. Rocha. — *„Stolica naszego powiatu pomaga w odbudowie stolicy Państwa i stolicy Wybrzeża".*

Burmistrz — tow. Krupowa — udziela bliższych wyjaśnień. — *„Zarząd Miejski podpisał umowę na 4 miliony cegieł z pełnomocnikiem Zimowej Akcji Rozbiórkowej. Na mocy tej umowy cegły pozostają do dyspozycji ZAR a przewidziane są dla Warszawy i Gdańska. Robota ta jest przedmiotem naszej specjalnej ambicji i troski..."* Dalszą rozmowę przerywa silny wstrząs. —

„To „jedynka" zwaliła przy pomocy windy cały fronton od ul. Drzymały" — śpieszy z wyjaśnieniem tow. Rocha.

Idziemy w stronę, gdzie znad zwaliska unosi się tuman białego pyłu. — *„Jedynka* — wyjaśnia dalej tow. Rocha — *to grupa robotnicza nr 1. Robotnicy tej grupy mają ambicję być pierwszą grupą we współzawodnictwie i słowa dotrzymują, chociaż „dwunastka" usiłuje odebrać im „palmę pierwszeństwa".*

A oto „Jedynka" przy pracy. Pod pewnymi uderzeniami kilofów rozpadają się szybko i sprawnie duże bryły zwalonego muru na pojedyńcze cegły, które chwytają do czyszczenia inni robotnicy, by wreszcie czyste i gładkie, jak nowe, przy pomocy nosiłek zanieść na plac, skąd już niedługo pojadą do Warszawy i Gdańska.

„Nic dziwnego — opowiada z zapałem tow. Rocha — *że „jedynka" zajęła pierwsze miejsce we współzawodnictwie. Ma najlepiej zorganizowaną pracę całego zespołu, a w swym gronie przodownika pracy, Bolesława Wolińskiego".*

Praca wre aż miło popatrzeć. Nic to, że dzisiaj 8° poniżej zera. Tempo pracy nie pozwala zamarznąć.

W grupie Wolińskiego pracuje 12 ludzi. Woliński właśnie układa pierwszy tysiąc cegieł wydobytych tego dnia.

„Kiedyśmy zaczęli w lutym naszą pracę — mówi — *dowiedzieliśmy się, że mamy do końca marca wydobyć 4 miliony cegieł. Termin krótki, a pracy wiele. Postanowiliśmy jednak, że musimy dać radę. Stanęliśmy w grupach do współzawodnictwa. Codziennie poprawialiśmy wyniki naszej pracy, wynajdowaliśmy nowe metody. Dziś doszliśmy do takiej wprawy, że potrafimy wydobyć, oczyścić i ustawić na placu ponad 1000 cegieł dziennie na robotnika. Mamy akord — za każdą cegłę 1 zł. Zastosowaliśmy metodę pracy zespołowej i dzięki niej doszliśmy do tych wysokich wyników. W ostatniej dekadzie lutego br. grupa trzech towarzyszy: Beszczyński, Krupa i Dowgrało wyrabiają w zespole 3.249 zł dziennie, czyli po 1.083 zł na każdego za dzień pracy. Postanowiliśmy, że musimy dorównać osławionemu tempu warszawskiemu. Plan nasz nie jest łatwy do wykonania, ale go wypełnimy.* — podkreśla Woliński. — *Muszą stanąć nowe mieszkania dla naszych towarzyszy w Warszawie i Gdańsku. U nas jest mieszkań dość.*

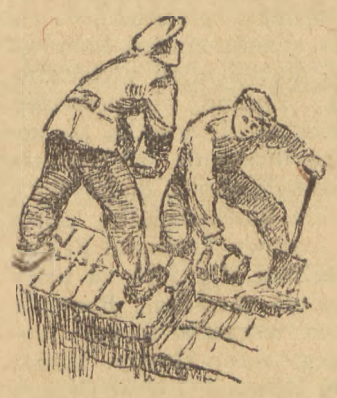

Trzeba tylko, żeby cegły zebrano przed wiosną, póki konie i traktory nie pójdą do robót polnych, bo potem nie będzie czasu na zwożenie materiału do wagonów na stację. Pozdrówcie od nas towarzyszy z Gdańska i Warszawy i powiedzcie im, że pracujemy z myślą o nich".

Przy takim zapale do pracy śmiało można powiedzieć, że z cegieł Kwidzyna powstaną nowe domy robotnicze Gdańska i Warszawy. (Kos).

Teatry

TEATR WIELKI w Gdańsku — „Szklanka wody".
TEATR KAMERALNY w Sopocie — „Seans" Cowarda.
TEATR DRAMATYCZNY w Gdyni — „Tu mówi Tajmyr".

Kina

Gdańsk — Światowid — „Paganini"
Wrzeszcz — Bajka — „Siostra lokaja"
Wrzeszcz — Capitol — „Trzeci szturm" dozwolony dla młodz. od lat 8, pocz. seansów: godz. 14, 16, 18 i 20.
Sopot — Polonia — „Cygański tabor".
Sopot — Bałtyk — „Skarb", pocz. seansów: godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
Gdynia — Atlantic — „Zielone lata", dla młodzieży dozwolony, początek o godz. 15,30, 18 i 20.30.
Gdynia — Warszawa — „Młodzi idą" Pocz. seansów: godz. 15,30, 18 i 20.30.
Gdynia — Goplana — „Życie Emila Zoli" — seansy w godz. 16, 18 i 20.
Gdynia-Grabówek — Fala — „Tchórz".
Chylonia — Promień — „Szary lord"

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ na czwartek dnia 24. marca

5.20 — Koncert. 6,00 — Gimnastyka. 6,10 — Dziennik. 6.30 — Muzyka. 6,50 — Program dnia. 7,00 — Wiadomości dziennika porannego. 7,20 — Przegląd prasy. 8,00 — Skrót wiad. porannych. 8,05 — „Dzień powszedni kobiety". 8,30 — „Daleko od Moskwy" powieść. odc. 6-ty. 9,00 — „Opowieść o Chopinie" odc. 5-ty. 9,15 — Inf. ogólnopolskie. 9,20 — Skrzynka PCK. 9,30 — Wszechnica radiowa. 9,50 — Odczytanie programu lok. 11.40 — Audycja dla przedszkoli. 11,50 — Muzyka — płyty. 11,57 — Sygnał czasu i hejnał. 12,04 — Wiadomości południowe. 12,20 — Muzyka popularna w wyk. Janiny Hupertowej, mezzo-sopran i HalinyKowalskiej — wiolonczela. 12,45 — Aud. dla wsi. 12,55 — Audycja dla wsi z Gdańska. 14,20 — Kursy radiowe dla nauczycieli. 14.30 — Przegląd wydarzeń. 14,40 — Muzyka polska. 15.10 — „Awaria" pog. z cyklu: „Prawa morskie". 15.20 — Prognoza pogody. 15.30 — „Śpiewamy piosenki" aud. słowno-muz. 15,50 — Muzyka. 16,00 — Dziennik popołudniowy. 16,15 — „Archipelag ludzi odzyskanych" pow. odc. 17-ty. 16,35 — Pog. naukowa. 16,45 — Modest Mussorgski — III-cia aud. 17.30 — Poradnik językowy. 17,45 — Drugi dziennik popołudniowy. 18,00 — „Dla każdego coś miłego". 19,00 — Felieton literacki. 19,15 — Ludwik van Beethoven, Kwartet smyczkowy op. 95 f-moll. 19,40 — Wszechnica radiowa. 20,00 — Dziennik wieczorny. 20, 45 — Muzyka — chór. 21,00 — „Złote niedole" wodewil. 22,00 — Audycja słowno - muzyczna. 22,45 — Codzienny przegląd wydarzeń, muzyka. 23,00 — Ostatnie wiadomości. 23,10 — Muzyka taneczna. 23,50 — Program na dzień następny.

GŁOS SPORTOWY

Jak przedstawia się sytuacja w lidze bokserskiej

Równocześnie z Ligą Piłkarską ruszyła do boju także Liga Bokserska. Jak wiadomo do finałów o tytuł mistrza Polski w boksie, zakwalifikowało się 6 drużyn: „Gedania", „Gwardia", (Gdańsk), „Zryw" (Łódź), „Batory" (Chorzów), „Zjednoczenie" (Bydgoszcz), „Gwardia" (Warszawa). „Gedania" szczęśliwie wylosowała, gdyż walczy trzykrotnie na własnym terenie, co bezwzględnie zwiększa jej szanse do zdobycia zaszczytnego tytułu mistrza Polski.

Spotkanie z „Batorym" zakończone zwycięstwem w stosunku 10:6, wskazuje na duże możliwości „Gedanii", tym bardziej, że zespół gdański wystąpił w ubiegłą niedzielę bez Kudłacika.

Należy tu stwierdzić, że zwycięstwo „Gedanii" jest problematyczne, gdyż sędziowie cofnęli swoją pierwotną decyzję, orzekającą dyskwalifikację Białkowskiego i uznali go potem, na skutek protestu kierownictwa drużyny gdańskiej, zwycięzcą spotkania, co zdecydowało o ogólnym wyniku. My możemy tylko podkreślić z naciskiem, że cios był wyraźnie nieprawidłowy. Każdy obiektywny widz, obserwujący tę walkę z bliskiej odległości, musi to stwierdzić, a tzw. „lokalny patriotyzm" przeradzający się w szowinizm tego pola widzenia nie powinien mącić. Decyzja sędziów jest zupełnie niezrozumiała.

Największą niespodzianką ostatniej niedzieli była sromotna porażka „Zrywu" łódzkiego z „Gwardią" warszawską w stosunku 5:11, co przekreśliło szanse tego klubu na odegranie poważniejszej roli w końcowym układzie finalistów, ubiegających się o tytuł mistrzowski.

„Gwardia" gdańska wypadła na trudnym terenie — zadowalająco. Miłą niespodziankę sprawił młody Mikołajczewski, który potrafił zremisować z rutynowanym Borowiczem. „Zjednoczenie" jest drużyną wyrównaną i zwycięstwo „Gwardii", osłabionej brakiem Gignala, w stosunku 9:7 należy wysoko cenić. Dobrze spisał się Flisikowski w wadze ciężkiej, który zdecydowanie pokonał Chyłę.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się dalsze boje ligowe w boksie i tak „Gedania" spotka się w Gdańsku ze „Zrywem" łódzkim i jeżeli łodzianie nie wzmocnią swego składu, należy się liczyć z ich wysoką porażką. Drugi zespół Wybrzeża „Gwardia" udaje się na ciężką przeprawę do Chorzowa, gdzie zmierzy swe siły z „Batorym". Trudno jest typować wyniki poszczególnych walk, lecz niewątpliwie emocjonujące będzie spotkanie dwóch „much".

Ciekawie także zapowiadałaby się walka Nowary z Kwiatkowskim. Należy przypuszczać jednak, że „Batory" przysunie Nowarę do wagi półciężkiej, gdzie ma murowane punkty. Słaba forma, jaką wykazał Bazarnik w spotkaniu z Antkowiakiem, daje szanse młodemu, lecz bojowemu Gołyńskiemu do wywiezienia ze Śląska przynajmniej jednego punktu. Do ładnych walk należeć może spotkanie Iwański—Sznajder, oczywiście, jeżeli nie dojdzie do zmian w składzie.

Ostatnim spotkaniem dnia będzie mecz „Gwardia" warszawska—„Zjednoczenie" Bydgoszcz. Zdecydowanym faworytem jest „Gwardia" warszawska, która dysponuje bokserami tej miary, Szymura, Kolczyński, Komuda, Patora i Archadzki.

W każdym bądź razie należy się spodziewać emocjonujących pojedynków o cenne punkty.

(R).

GEDANIA walczy w niedzielę ze Zrywem

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się spotkanie bokserskie o tytuł drużynowego mistrza Polski, pomiędzy miejscową „GEDANIĄ", a „ZRYWEM" łódzkim. „Gedania" wystąpi w swym najsilniejszym składzie, który przypuszczalnie będzie wyglądał następująco: Soczewiński, Klein, Antkowiak, Kudłacik, Musiał, Chychła, Rajski i Białkowski.

W ramach tego spotkania dojdzie do emocjonujących pojedynków pomiędzy Stasiakiem a Soczewińskim, oraz Białkowskim i Niewadziłem.

Mecz odbędzie się w Hali Sportowej przy ul. Słowackiego we Wrzeszczu o godz. 11-ej.

Zbliża stę termin sensacyjnego spotkania Lechia — Ruch

Już w nadchodzącą niedzielę tysiączne rzesze miłośników piłkarstwa będą świadkami pierwszego w tym sezonie poważnego występu beniaminka ligi i ulubieńca Wybrzeża BZKS „LECHIA".

Ze względu na wielkie zainteresowanie, jakie to spotkanie wywołało Zarząd Klubu rozpoczął przedsprzedaż biletów w następujących punktach: Dom Sportowy, ul. Świętojańska w Gdyni, Spółdzielnia Harcerska ul. Rokossowskiego Sopot, i Firmy „Maraton" i „Lotos" we Wrzeszczu przy ul. Grunwaldzkiej.

Zarząd Klubu jednocześnie komunikuje, że bilety ulgowe i członkowskie sprzedawane będą tylko w przedsprzedaży do soboty włącznie. W bilety członkowskie zaopatrzyć się można jedynie w Sekretariacie Klubu przy ul. Rokossowskiego 45, codziennie od godz 15—20. Żadne ulgowe bilety w niedzielę w kasach nie będą sprzedawane.

W kołchozach ukraińskich istnieją laboratoria wiejskie, których zadaniem jest wprowadzenie doświadczeń naukowych do pracy w kołchozach i pomnożenie wiedzy zoo- i agrotechnicznej.

W ich obozie

Po naukę do zachodnich demokratów

Jeszcze do niedawna niemiecka szkoła policyjna uważana była za jedną z „najlepszych" w krajach zachodniej Europy. Ale czasy się zmieniają. Dziś uznano, że przy zaprowadzaniu „zachodniej demokracji" wśród Niemców najstosowniejsze są metody policji amerykańskiej i angielskiej. Od kilku miesięcy wysyła się do USA i do W. Brytanii najbardziej „pilnych" policjantów Bizonii celem przeszkolenia ich w specjalnych akademiach.

Niedawno amerykańskie władze okupacyjne doniosły, że 30 niemieckich policjantów z amerykańskiej strefy Niemiec i z amerykańskiego sektora Berlina wyjechało do Stanów Zjednoczonych, „gdzie przez 2 — 3 miesiące będą się zapoznawać z pracą amerykańskich organów policyjnych". Poza tym grupa policjantów amerykańskich, uznanych za wybitnie doświadczonych, odwiedzi zachodnie Niemcy celem wypróbowania na ludności niemieckiej metod utrwalania „zaatlantyckiej cywilizacji".

Anglicy również nie chcą pozostawać w tyle. Według doniesień angielskiej służby informacyjnej, do Londynu przyjechało 7 wyższych oficerów policji austriackiej i ministerstwa spraw wewnętrznych. Spędzą oni 12 dni w stolicy Anglii i będą zapoznawać się z metodami policji angielskiej, jak również z najnowszymi osiągnięciami z dziedziny prowadzenia „walk ulicznych" i tp. Służba informacyjna zaznacza, że jest to druga z kolei grupa funkcjonariuszy policji, jaka przybyła do Londynu na przeszkolenie. Należy dodać, że ci sami policjanci odwiedzili w końcu ub. r. Francję, gdzie zapoznali się z metodami „socjalisty" Mocha, rozprawiającego się krwawo ze strajkującymi robotnikami francuskimi.

Potrzebni „prawdziwi sprzedawcy"

Po raz pierwszy od 1941 roku ogólna tygodniowa sprzedaż towarów w handlu detalicznym w Stanach Zjednoczonych w tygodniach poprzedzających Boże Narodzenie i N. Rok, wykazała niespotykany dotychczas spadek. Miała też miejsce wyjątkowa w tym okresie zniżka cen w wielu sklepach i magazynach.

Kupcy zamierzają rozpocząć kampanię reklamową, któraby umożliwiła większą sprzedaż artykułów. Pewien kierownik magazynu oświadczył. „Muszę znaleźć prawdziwych sprzedawców i komiwojażerów, a nie ludzi, którzy tylko umieją wykonywać polecenia".

W kołach oficjalnych oświadczają w związku z tym, że *„powyższe fakty są dowodem powrotu do normalnej gospodarki amerykańskiej"*. Natomiast ekonomiści widzą w tym wręcz coś przeciwnego. Mianowicie oznaki zbliżającego się kryzysu i nadprodukcji.

(X)

UWAGA!

KOLPORTERZY KÓŁ PARTYJNYCH

Przypominamy, że termin zgłaszania abonentów prenumeraty zbiorowej „Głosu Wybrzeża" dla doręczania do mieszkań w m-cu kwietniu, upływa z dniem 25 marca br. Zgłoszenia przyjmują wszystkie rozdzielnie R. S. W. „Prasa". Cena prenumeraty miesięcznej — — 100 zł. — —

Firma Portowa poszukuje dobrego

elektro-mechanika

do konserwacji i drobnych napraw wózków elektrycznych oraz

sztaplarek

Wynagrodzenie według umowy. Zgłoszenia „Portorob" ref. pers. Gdynia, ul. Polska 21 851/k

Ogłoszenie o przetargu

Rejonowy Urząd Likwidacyjny w Kościerzynie ogłasza, iż **4 kwietnia 1949 r. o godz. 9,00** odbędzie się w lokalu Urzędu **w Kościerzynie, Nowe Osiedle 10,** sprzedaż w drodze przetargu ustnego:

1. **Samochodu 3-kołowego „Tempo", na chodzie w w Spółdzielni Transportowej w Kościerzynie, cena wywoławcza 70.000,— zł**
2. **Maszyn rzeźnickich w Starej Kiszewie, cena wywoławcza 25.000,— zł.**
3. **Wraków i części samochodowych w Kościerzynie.**
4. **Różnych ruchomości z magazynu Urzędu (motory, maszyny do szycia, wrak fortepianu „Ziems" i t. p.).**

Warunki przetargowe i spisy ruchomości podlegających sprzedaży można przeglądać codziennie w lokalu Urzędu.

863/k NACZELNIK

DROBNE OGŁOSZENIA

SKRADZIONO indeks 3277, legitymację szkolną 21 BO Politechniki Gdańskiej, kartę RKU Olsztyn 1529/48, mieszkaniową TZDBSW. Kowalewicz Stefan. 864

ZGUBIONO kartę rehabilitacyjną na nazwisko Czajkowski Dyonizy, Elbląg 865

ZGUBIONO zaświadczenie RKU 10240, legitymację PZPR 230235, Czarkowski Tadeusz, Malbork, Wiosenna 4. 866

Dyrekcja VII Państwowego Ośrodka Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Odbudowy

w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Rokossowskiego 18

podaje do wiadomości, że z dniem 1 kwietnia br. zostaną otwarte przy tut. Ośrodku 12-to miesięczne dzienne kursy czeladnicze w zawodzie stolarskim i blacharsko-dekarskim.

Warunki przyjęcia: świadectwo ukończenia 18 lat życia, umiejętność czytania, pisania i rachowania w słowie i piśmie, świadectwo zdrowia.

Uprawnienia: Absolwenci kursu otrzymują świadectwa ukończenia kursu i dyplom czeladniczy. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Ośrodka w Gdańsku — Wrzeszcz, ul. Rokossowskiego 18 (obok Polonii) w terminie do dnia 28 bm. 824/k

Dyrekcja VII Państwowego Ośrodka Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Odbudowy

w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Rokossowskiego 18 (obok Polonii)

przyjmuje kandydatów na następujące działy szkolenia zawodowego:

1) Dział murarski i ciesielski. Kandydaci winni przedłożyć: świadectwo ukończenia 18 lat życia, świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej oraz świadectwo zdrowia.
2) Dział murarski i stolarski. Kandydaci winni przedłożyć: zaświadczenie praktyki zawodowej, świadectwo ukończenia 18 lat życia, świadectwo ukończenia conajmniej 8 klas szkoły podstawowej oraz świadectwo zdrowia.

Uprawnienia: Absolwenci Dwuletniej Szkoły Zawodowej otrzymują świadectwo ukończenia Średniej Szkoły Zawodowej i dyplom czeladniczy.

Nauka bezpłatna. Zamiejscowi uczniowie korzystają z bezpłatnego internatu. Zgłoszenia przyjmuje Miejska Komenda P.O. „Służba Polsce" przy Zarządzie Miejskim w Gdańsku, ul. 3 Maja 10 — w terminie do dnia 28 bm. 825/k

Ilia Erenburg
BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz **(148)**

Schircke zaczął mówić o konieczności podwyższenia wytwórczości:

— Bitwa o Stalingrad pożarła wiele materiału wojennego. Potrzebujemy silników... Bronię pana jak umiem, ale władze nie liczą się z osobistymi względami...

Kilkakrotnie Berti zastawał na swoim biurku komunistyczne ulotki. Do jego gabinetu dostęp mieli wyłącznie: Ivonne i stary dozorca Delmas. Trudno ich posądzać. Ivonne — to rutynowana sekretarka, ale idiotka — pochłonięta jest przez kino i sztukę uczesania. A Delmas jest wierzącym katolikiem, co niedziela chodzi do kościoła.

I znów Berti zobaczył na swoim biurku ulotkę: „Spis Nr 1 zdrajców, skazanych przez Ludowy Trybunał Franc-Tireurów i partyzantów". Uśmiechnął się: ręce za krótkie!... Zobaczymy, kto im szczególnie zawadza... Rozumie się — Laval, Deat, Doriot, Darlan, wszystko to jest zrozumiałe. Dalej idzie sam drobiazg: aktor Guitry, literat Drieux la Rochelle, minister Abel Bonnart, literat Celine, rzemysłowiec Józef Berti"... Nie czytał już dalej, zmiął kartkę i rzucił ją do kosza. Dopiero nad wieczorem przypomniał sobie o tym spisie i zastanowił się. Nie doświadczył obawy, nie był oburzony, ulotka uspokoiła go: mogę się teraz z nimi nie ceregielować. Zdrajcy — to oni właśnie, sprzedali się — ci Rosjanom, tamci Anglosasom, na Francję machnęli ręką. A ja walczę o Francję, ja — przemysłowiec Józef Berti! Próbowałem być humanitarnym, nie chciałem niecić nienawiści, oszczędzałem ich. A oto ich odpowiedź...

Berti zdecydował przekazać Niemcom spis osób, które w trzydziestym szóstym utworzyły „komitet strajkowy". Trzydzieści dwa nazwiska; czternastu nadal pracuje w zakładach Berti'ego. Wezwał Ivonne, zamierzał jej podyktować. Przyjrzał się jej — co za koafiura!... I swoją drogą tu do gabinetu mogła się przedostać tylko ona, albo ten stary. Możliwe, że oboje... Komuniści często korzystają z usług durni tego rodzaju. Odesłał Ivonne; sam wypisał nazwiska czternastu podejrzanych — jeden inżynier, czterech majstrów, reszta robotnicy. Charakter pisma posiadał drobny lecz bardzo czytelny, litery wyglądały jak drukowane. Odłożył pióro, zamyślił się. Któż mógł przedostać się do jego gabinetu? Niechże Niemcy przeprowadzą badanie... Dopisał: „Nr 15 Thomas Ivonne — maszynistka, Nr 16 Delmas Jan — dozorca".

W ostatnich czasach Berti cierpiał na bezsenność. Po raz pierwszy usnął obecnie bez gardenalu: odczuwał ogromną ulgę — zrobiłem wszystko co można, nikt mi nie może czynić wyrzutów...

Berti nie interesował się przebiegiem śledztwa. Zauważył tylko, że ustały zarówno akty sabotażu jak i zjawianie się ulotek na jego biurku. Później inżynier — Niemiec opowiedział mu: „Nikt się nie przyznał. Zlikwidowano ich. Mówią, że pańska sekretarka zachowywała się jak furiatka, pokąsała majora. A stary dozorca zmarł podczas badania"...

Berti uspokoił się. List od Mado znów go wyprowadził z równowagi: otworzyła się dawna rana. Wytrwale walczy ze skrytobójcami. Dlaczego jest bezsilny wobec tej fantastki. Bzdurna pasyjka, zachcianka starzejącego się mężczyzny! Przecież na pierwsze zawołanie może mieć w swoim łóżku każdą piękność. Po co mu Mado?

W piątek rano stanowczo Berti zdecydował, że nie pojedzie. Jeśli pojadę, to przestanę siebie szanować. Spokojnie spożył śniadanie, długo naradzał się z Niemcami nad nowym modelem sztabowego samochodu. Przed wieczorem udał się do domu i spojrzawszy na zegarek uśmiechnął się: w pół do siódmej, Mado jedzie teraz do Jouarre albo już jest tam, patrzy na zegarek, czeka... Może czekać, ile zechce, ile chce... Pojedzie na obiad za godzinę — z malutkim Rene...

Było już po siódmej, kiedy Berti nagle się zerwał, wskoczył do samochodu i o niczym nie myśląc pomknął do Jouarre. Jeszcze trzydzieści kilometrów. Ona z pewnością nie będzie czekać, wyjedzie... Kilka razy zatrzymywali go Niemcy, Berti wskazywał im odwietrznik — przepustka jest, ale tak się denerwował, że pewien dobroduszny żołnierzyk wezwał kaprala: a może to terrorysta?...

„Belle Hotesse" była niewielkim hotelem, przyjeżdżały tu przed wojną zakochane parki, wędkarze i amatorzy dobrej kuchni, którzy cenili kulinarne talenty wąsatej pani Lagrange. Teraz rzadko kto tu zaglądał. Berti zobaczył wielką, słabo oświetloną salę. Po stolikach, przykrytych brudnymi papierowymi serwetkami, wałęsał się wychudzony kot. Berti nie od razu zauważył Mado: siedziała w kącie. Spojrzał na nią i od razu zrozumiał — nic się nie zmieniło, ani Mado, ani jej władza nad nim. Wydawała mu się bledsza niż zazwyczaj; ubrana była w płaszcz przeciwdeszczowy, głowę miała owiązaną jedwabną niebieską chustką. Berti wymamrotał:

— Proszę darować, że kazałem czekać na siebie. Byłem zajęty...

— To nic, mam czas.

Milczeli oboje. Berti podszedł do pani Langrange, która siedziała przy swoim kantorku.

— Dawno się pana nie widziało, panie Berti.

— Dużo pracy, nie mam czasu na spacery za miasto.

— Jak się ma pani Berti? (Pani Lagrange nie poznała Mado, którą widziała tylko jeden raz i sądząc, że pan Berti ma randez-vous z kochanką, mówiła do niego szeptem).

— Dziękuję, jest w strefie południowej... Zmieniłem tryb życia na kawalerski. Czy pani nam coś przygotuje?

— Naturalnie, panie Berti, dobre czasy minęły, ale coś się dla pana znajdzie. Pamiętam, że pan lubi omlet z pieczarkami. Za pół godziny wszystko będzie przygotowane. Zanocuje pan tutaj?

Wydawca R. S. W. „Prasa" — Redaguje Kolegium. — Redakcja. Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11. Red. Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 13—14. — Sekretarz Redakcji w godz. 11—12. Telefony: Red Naczelny 315-72. Sekretarz Red. — 314-57 wewn. 91. Dział Miejski — 318-61 i 314-57 wewn. 97. Centrala — 314-57, 314-58 i 310-87 — łączy ze wszystkimi działami. — Oddział Redakcji w Gdyni ul. Świętojańska 66, tel. 14-72, przyjmuje codziennie w godz. 10—11. — Administracja: Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11, tel. 316 38. Konto PKO Nr XI 54352. Druk. PGZG „Dom Prasy" — Gdańsk. W-16927